Nr. 326 (3533) Warszawa, NIEDZIELA 18 Listopada 1928 r. ROK XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

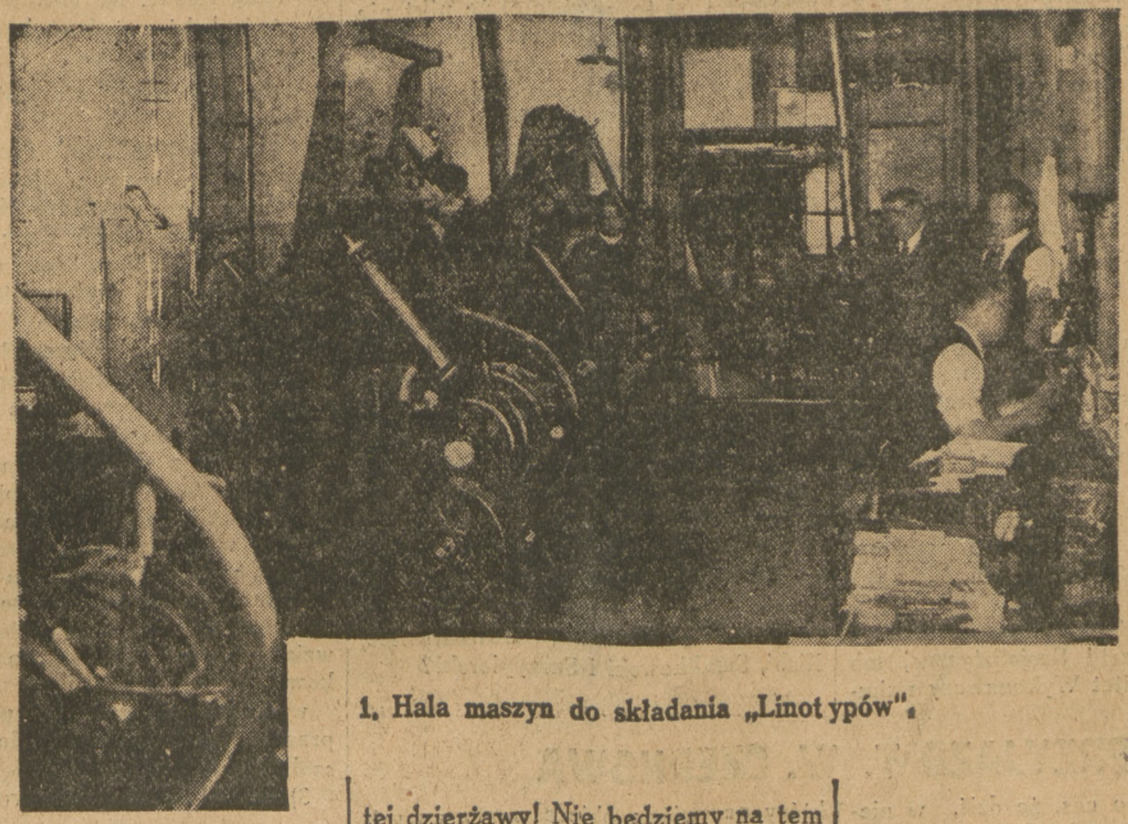
CENA NUMERU 20 GROSZY.

Własna drukarnia „Robotnika"

(Z powodu dziesięciolecia legalnego „Robotnika")

„Robotnik", nielegalny i legalny zawsze miał kłopoty z drukarnią. Zagadnienie drukarni odgrywało w naszem piśmie rolę niewspółmiernie wielką, większą, aniżeli powinno odgrywać w normalnej pracy wydawniczej.

Dla nielegalnego „Robotnika" w ciągu całych dwudziestu pięciu lat jego istnienia, sprawa zorganizowania drukarni, utrzymanie jej, zabezpieczenie przed najściem policji i żandarmerji carskiej, było sprawą życia i śmierci pisma. W pobieżnym szkicu dziejów „Robotnika" w ubiegłym tygodniu przytoczyliśmy kilka przykładów: drukarenkę pod Wilnem, w tylnym pokoiku małej prowincjonalnej apteki, składającą się z ledwo poruszającej się ręcznej maszynki do odbijania i niewielkiej ilości czcionek, większą już drukarenkę w Łodzi, w której czasami brakło czcionek „r" i gdzie trzeba było przy pisaniu artykułów unikać wyrazów z tą niebezpieczną literą, zakładzik w Kijowie, w pokoju, do którego zrzadka zaglądało światło dzienne, podobnie wyposażone „zakłady graficzne" w Wilnie, Rydze, Warszawie... Jedynym wyjątkiem była „buda" przy ul. Foksal w 1906—1908 r., w której udało się na przeciąg dwuch z górą lat ukryć przed oczami carskich żandarmów i szpiclów, całkiem przyzwoitą, elektrycznie poruszaną maszynę płaską średniego formatu. Był to już cud nad cudy konspiracji, napełniający słuszną dumą serca całej partji w owych latach.



1. Hala maszyn do składania „Linotypów".

***

Podczas okupacji niemieckiej partja nie posiadała żadnej tajnej drukarni dla odbijania „Robotnika". Na kilka miesięcy przed 11-tym listopada 1918 roku, kiedy już zaczęły mnożyć się oznaki bliskiego upadku Niemiec, partja rozpoczęła gromadzenie środków na zakup najniezbędniejszych maszyn drukarskich na wypadek uzyskania możliwości wydawania codziennego „Robotnika". Wypadki tak jednak rychło następowały po sobie, że w chwili, kiedy trzeba było już zadecydować o wydawaniu dziennika legalnego, robota przygotowawcza do stworzenia drukarni była dopiero rozpoczęta.

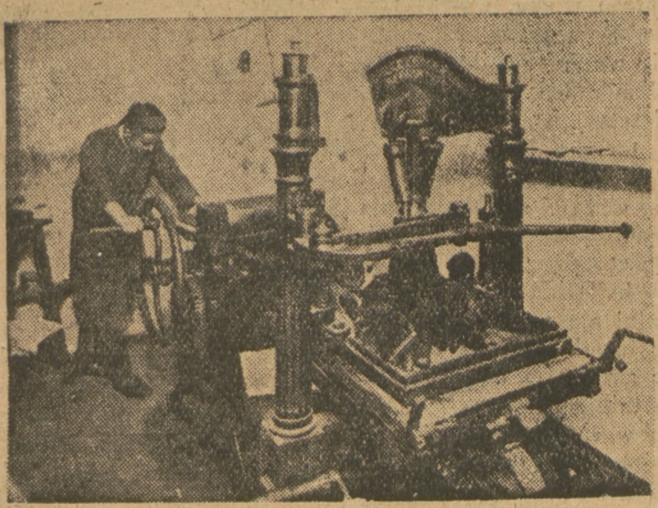
Trzeba było szybko działać. Zapadło postanowienie zajęcia na użytek partji jednej z drukarń, należących do władz okupacyjnych. Wybór padł na drukarnię gadzinowej „Godziny Polskiej", utrzymywanej z funduszów niemieckich. Rano, 11 listopada, lokal redakcji „Godziny" i drukarni zajęty został przez oddział Pogotowia Bojowego PPS.

„Robotnik" nareszcie posiadł przyzwoitą, nowoczesną drukarnię, nie na własność jednak, lecz w dzierżawę. Tytuł własności bowiem drukarni „Godziny" przypadł Państwu Polskiemu; drukarnia przy ul. Wareckiej włączona została do kompleksu przedsiębiorstwa państwowego p. n. „Dyrekcji Drukarń Państwowych", i wydzierżawiona została wydawnictwu „Robotnik" na bardzo ciężkich warunkach.

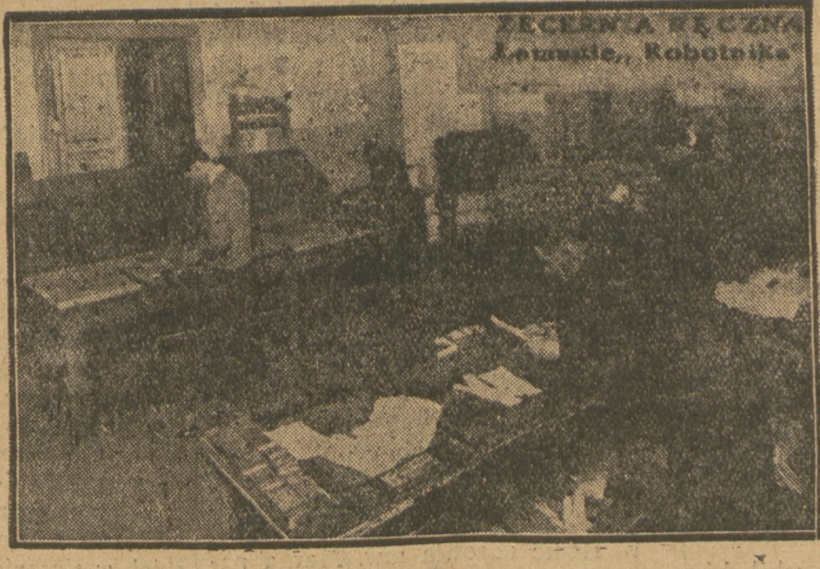
***

9 i pół lat trwała dzierżawa. Ile to za ten czas nasłyszeliśmy się ujadań wrogów naszych, ile oszczerstw i złośliwości z powodu nieszczęsnej tej dzierżawy! Nie będziemy na tem miejscu kreślić historji stosunku różnych Rządów do sprawy drukarni przy ul. Wareckiej, chociaż dla wnikliwego badacza dziejów pierwszych lat dziesięciu niepodległości — historja drukarni naszej i postępowanie wobec nas właścicieli — rządów w zmieniających się na różne sposoby okolicznościach pomogłaby zapełnić niejedną, bardzo ciekawą stronicę.

Dziś zaznaczamy tylko, że za używanie urządzenia o wartości najwyżej 100 — 120 tys. złotych — płaciliśmy rocznie 24 tysiące! Czy wiele jest przedsiębiorstw państwowych, któreby tak świetny dawały dochód państwu — bez ryzyka, bez pracy, bez kłopotów?



3. „Kalander" i odbijanie korekt.



2.



4. Odlewnia płyt do maszyny rotacyjnej.

15 kwietnia r. b. ukończona została praca nad zorganizowaniem własnej drukarni w tym samym lokalu przy ul. Wareckiej 7. Ostatni przedmiot, stanowiący własność państwa, maszyna rotacyjna, przejęty został przez Dyrekcję Drukarń Państwowych, zdemontowany i wywieziony. W zwolnionym lokalu wkrótce stanęły inne maszyny nasze własne.

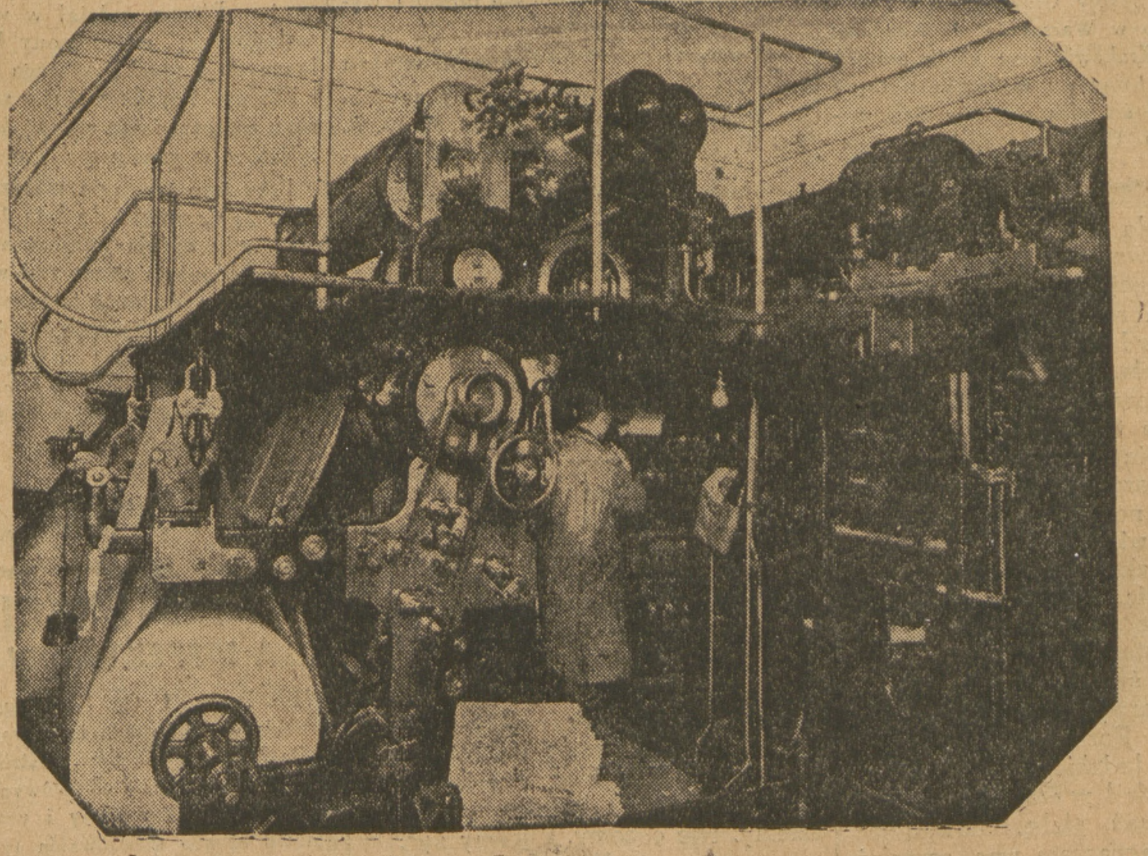
Dzierżawa drukarni państwowej skończyła się. Posiedliśmy własny warsztat pracy.

Ofiarne wysiłki pracowników wszystkich działów wydawnictwa i wydatna pomoc partji oraz bratnich organizacyj zawodowych dały owoce obfite.

Dziesięciolecie legalnego „Robotnika" obchodziliśmy już we własnej, wielkiej, doskonale wyposażonej i świetnie pracującej drukarni, która jest najlepszem i najradośniej odczuwanem, trwałem i pożytecznem uczczeniem tego naszego święta.

***

Dzisiejsze nasze zdjęcia dokonane zostały przed kilku dniami w nowej naszej drukarni. U góry, w hali maszyn do składania, widzimy pięć t. zw. „linotypów", na których składa się „Robotnik" i inne wydawnictwa. W sali, oddanej na zecernię ręczną, oglądamy łamanie „Robotnika", czyli ustawianie złożonych szpalt w stronice. Na kalandrze odbywa się tak zwane „matrycowanie" — wytłaczanie gotowej już stronicy na specjalnym twardym papierze, z którego odlewa się półokrągłe płyty metalowe, nakładane na walce maszyny rotacyjnej, która może odbić w ciągu godziny dwanaście tysięcy egzemplarzy „Robotnika" 32 stronicowego!



5. Maszyna rotacyjna.

Drukarnia nasza jest urządzona według najnowszych wymagań techniki drukarskiej i, jak o tem zaświadczy chociażby dzisiejszy numer „Robotnika", stoi na wysokości swych zadań, oddając w ręce tysięcy czytelników pismo, wydrukowane według najlepszych wzorów wielkich dzienników światowych.

Mimo to, nie powinniśmy zadowolić się dotąd osiągniętemi wynikami. Chcemy pismo nasze jeszcze bardziej udoskonalić, powiększyć, uzupełnić. Chcemy drukarnię naszą rozszerzyć i wyposażyć w najdoskonalsze maszyny. Potrzebna nam jest dalsza wydatna pomoc naszych czytelników. Musimy podwoić, potroić ich liczbę. XXI Kongres PPS. wezwał wszystkich towarzyszy do czytania i prenumerowania „Robotnika". Zwracamy się ze swej strony do wszystkich obecnych czytelników „Robotnika", aby, zachęceni dotychczasowemi wynikami wspólnej naszej pracy, za swój obowiązek uważali udzielanie dalszej wydatnej pomocy „Robotnikowi". Jednanie nowych czytelników i stałych prenumeratorów jest najskuteczniejszą formą tej pomocy.

J. S.

Konferencja Międzydzielnicowa Organizacji Warszawskiej P. P. S.

W poniedziałek, dn. 19 listopada, o g. 6 w. odbędzie się w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ P. P. S.

Na porządku dziennym: ***Sprawozdanie z Kongresu Partji i sprawy organizacyjne.***

Wzywa się Komitety Dzielnicowe i Zarządy Kół do przybycia w komplecie.

ZBLISKA I ZDALEKA

WALKA Z ROBACTWEM.

Agencja prasowa doniosła, że „departament zdrowia zarządził, aby podjęto niezwłocznie badanie środków, służących do tępienia robactwa".

Nadzwyczajnie pocieszająca wiadomość. Minie kilka lat i będzie można spokojnie kłaść się do łóżka w hotelach I i II rzędu w Warszawie, w hotelach I rzędu na prowincji, jeździć dorożkami, samochodami i tramwajami... Albowiem dziś jest to rzecz niewymownie ryzykowna. Spać w hotelu prowincjonalnym jest rzeczą tak niebezpieczną, iż mnie samemu zdarzało się, iż późno w nocy wychodziłem na miasto, błąkałem się po ulicach do rana, a gdzie można było, chodziłem do tak zwanej cukierni i siedziałem, aż mnie garsoni wyrzucali za drzwi. Postępowałem tak, uciekając przed robactwem.

Kto ma sen twardy, a przytem mocno chrapie, nie słyszy, nie widzi, nie czuje tego okrutnego wroga. Ale nie wszyscy mają sen twardy. Czują i słyszą. Nie śmiejcie się! Słyszę, mianowicie, jak pluskwy spadają na nas z sufitu. Opowiadają podróżnicy, naprzykład dyplomaci, że w Grecji żyć, poprostu, nie można z powodu pluskiew. Cały kraj jest tak „zapluskwiony" (niechaj mi prof. A. A. Kryński przebaczy ten pośpiesznie ukuty neologizm!), że niema sposobu uciec od tego wroga człowieka. Nogi łóżek trzeba stawiać do misek pełnych wody. Inaczej człowiek sobie noclegu nie zabezpieczy, a i wtedy nie jest pewny, bo stworzenie to po ścianie dostaje się do sufitu i stamtąd niczem najzwinniejsza baletnica czy woltyżerka spada na ciało ludzkie, ssie je i kaleczy.

Słaba to pociecha dla mieszkańca Pijawni czy Horodenki, że i w Grecji są pluskwy, albo że ciało potomków Fidjasza czy Safony, Peryklesa czy Aspazji (wątpię zresztą, że Grecy dzisiejsi, to potomkowie tych cudów starożytności!) jest tak zahartowane, że znosi na wesoło symbiozę z J. Wielmożną Pluskwą. Mieszkaniec Pijawni, a nawet Jabłonny czy Pabjanic aż podskoczy z radości, gdy dowie się, że Ministerjum pragnie uwolnić go od tej poniżającej symbiozy. Czy prędko to będzie? Zapowiadano nam walkę z komarami, walkę z muszkami. Jakoś nie wiele wyszło z tych zapowiedzi i muchom a komarom żyje się wcale dobrze w Polsce. Zapowiadają, że osuszymy błota poleskie. Wtedy pewnie komary przeniosą się w nasze strony, na mazowieckie moczary, rzeki i stawy, albowiem zapomnimy osuszać jednocześnie i mazowieckie błoto, a moczary. Much zaś mamy taki urodzaj i tak im dobrze śród nas w atmosferze naszego nieróbstwa i zamyśleń kawiarnianych, że nie giną nawet w zimie. Pełno ich brzęczy mi nad uchem w czasie, gdy piszę te słowa. Co prawda, w pokoju jest ciepło, cieplutko.

Czyż tylko czworo i wielonożnym robakom jest dobrze w kraju naszym? Są i dwunożne pluskwy, pchły i muchy. Gorsze te od tych innych, przeciwko którym Minister mobilizuje Szkołę Higjeny Zjednoczonych Aptekarzy i samą Ligę Narodów, w której urzęduje nasz sławny rodak, pogromca malarji! Tym dwunożnym jest najlepiej. Są zawsze na wierzchu, ssą i kąsają, wszędzie się wcisną, niema dla nich przeszkody, rogatki, szlabana, bramy na ośm zamykanych kluczy. Wysysają poczciwym ludziom krew z pod serca, z mózgu, zatruwają esencją żółciową życie ludzi dobrych i najlepszych, zatruwają każdy zbiorowy a zbożny czyn ludzki, wprowadzają smutek do duszy człowieka, a oblicze zasnuwają kolorytem szarzyzny. Ministerium nic o tem robactwie nie mówi. Ministerium jest pewnie bezsilne wobec nich. Jest ich miljon i każdy ma—protekcję. Śmieją się z tych, co o nich piszą albo przed nimi ostrzegają. Jakże walczyć z nimi? Trzeba na to czasu nieskończenie długiego, cierpliwości bez granic, siły herkulesowej. Trzeba zbożnego wysiłku ludzi dobrej woli... Zbożny wysiłek narodu da radę, wysiłki indywidualne pójdą na marne. Gdyby jakaś „Szkoła Higjeny" wynalazła proszek na dwunożne robactwo. W okresie rewolucji 1905 r. opowiadano, że socjalista rosyjski Parwus (nieciekawa, bardzo nieciekawa osobistość!) wynalazł proszek na policję rosyjską i dowodził radom robotniczym, że nie trzeba stosować broni, bomb, browningów, wystarczy śmiercionośny proszek. „Podejdziesz, podsuniesz pod nos, obali się!" Genjalny ten, jak wielu innych rewolucyjnych wynalazków rosyjskich nie znalazł, zdaje się, żadnego zastosowania. Sekret jego kompozycji pozostał tajemnicą autora, który przed kilku laty uwolnił świat doczesny od osoby swojej, bardzo przedsiębiorczej, a tajemniczej. Pozostaje tylko walka z robactwem ludzkiem. Wacław Nałkowski dowodził przed laty, że trzeba meljorować glebę, odwadniać, drenować. Zapraszam was, czytelnicy, słuchajcie Nałkowskiego! Drenujcie, meljorujcie otoczenie swoje. Nie tolerujcie pluskiew dwunożnych. Różnicujcie zbiorowisko ludzi i pół-ludzi. Oczyszczajcie domy swoje! Nawet i bez pomocy Szkoły Higjeny. Własnym przemysłem, własną wolą, żelazną wolą. Jeżeli naprawdę żyć chcecie w atmosferze czystego powietrza!

Znałem w życiu jednego człowieka, który lubował się w *pchłach*. Był to lord Rotszyld w Londynie. Posiadał on największą kolekcję pcheł na świecie. Były w tej kolekcji pchły niezmiernie rzadkie. Pokazywano jedną, która kosztowała tysiące funtów angielskich. Przywieziono ją z Australji. Moglibyśmy do tej kolekcji dorzucić to i owo. Ale kolekcjonistami pcheł nie będziemy. Nie będziemy. Nie chcemy. Chcemy żyć.

Henryk Bezmaski.

RĘKA I SLEPY MIECZ

Zajścia, które zdarzyły się onegdaj na zebraniu tramwajarzy w lokalu Zw. metalowców przy ul. Leszno 53, wymagają od nas wszystkich oświadczenia, najbardziej stanowczego.

„Przedświt" usiłuje je „wyjaśniać" i „tłómaczyć"; używa **kłamstwa,** bo niczego innego użyć nie może.

Znamy te wszystkie „argumenty" o „żywiołowym oburzeniu" robotników i t. d., i t. p. Są to „argumenty" **faszystów** z jednej, **komunistów** z drugiej strony. Sens ich właściwy polega na jednej rzeczy: **na próbie rozpoczęcia walk bratobójczych wśród proletarjatu Warszawy.**

My uczynimy wszystko, by tym walkom zapobiec. Ale **gwałtu nie ulękniemy się.** Radzimy o tym pamiętać. Dzisiaj zaś zwracamy się do robotników stolicy z wezwaniem, by umieli odróżnić bierne **narzędzia** od tych, którzy **wydają „rozkazy".** Nie wymieniamy jeszcze nazwisk. Nie wymieniamy **prawdziwych winowajców.** Powrót do zdarzeń z okresu po rewolucji r. 1905 byłby **nieszczęściem** dla polskiej klasy robotniczej. Uprzedzamy tylko, **że potrafimy bronić i Partji, i naszych towarzyszy.**

Całą tę kompanję z **„Przedświtu"** oddajemy **pod pręgierz** opinji robotniczej. Cóż to, myślicie, **że** ktokolwiek w Polsce uwierzy w „komunizowanie" tow. Tomasza **Arciszewskiego?** Cóż to, myślicie, że nikt nie wie, **kto** „organizował" **bezpłatne** przejazdy do Katowic na sławetny „kongres" pp. **Jaworowskiego, Biniszkiewicza, Choińskiego, Iwanickiego** i t. d. Wy — „ludzie bez wczoraj", „ludzie bez jutra", gdzie Wasze sumienia?

S. K.

SŁOWO HONORU

W posiadaniu Partji znajdują się następujące, podpisane osobiście, oświadczenia pp. posłów R. **Jaworowskiego,** Z. **Gardeckiego,** M. **Downarowicza,** J. **Niskiego,** J. **Smulikowskiego,** A. **Szczypiorskiego:**

„Jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej, otrzymałem przy wyborach r. 1928 mandat poselski z rąk tejże Partji.

Na wypadek, gdybym wystąpił z Polskiej Partji Socjalistycznej lub gdyby Komitet Wykonawczy wskutek naruszenia przezemnie karności partyjnej zażądał odemnie osobną uchwałą złożenia mandatu, zobowiązuję się POD SŁOWEM HONORU złożyć natychmiast mandat poselski i odpowiednią deklarację na ręce Marszałka Sejmu.

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem".

Gdzie jest Wasze słowo honoru, pp. **Jaworowski, Gardecki, Downarowicz, Niski, Smulikowski i Szczypiorski?**

PRZYJAZD T. W. CZERNOWA

Poinformowano nas, że dziś, w niedzielę, przyjeżdża do Warszawy nasz stary przyjaciel, wódz rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów, b. przewodniczący rosyjskiej Konstytuanty, tow. Wiktor **Czernow.** Serdecznie go witamy!

Tow. **Czernow** wybierał się na Kongres P. P. S. do Sosnowca. Zapowiedział swój przyjazd, **„Robotnik"** doniósł o tym spodziewanym przyjeździe w przeddzień Kongresu. Na Kongresie z żalem stwierdziliśmy jednak, że **Czernowa** niema. Cóż się stało? — zastanawialiśmy się...

Obecnie otrzymaliśmy z Pragi czeskiej, gdzie stale tow. **Czernow** przebywa, trochę informacyj, które rzucają światło na całą sprawę. Naturalnie (jak zresztą przypuszczaliśmy) mamy do czynienia z „robotą" p. **Grzybowskiego,** który widocznie stara się Polskę — w dobie jubileuszowej — przedstawić cudzoziemcom w „jaknajlepszem świetle"....

Tow. **Czernow** osobiście udał się w sprawie wizy do posła **Grzybowskiego,** który oczywiście obiecał zaraz wszystko załatwić przez telefon do konsulatu. W konsulacie oświadczono, że telefonu nie było. Po paru dniach okazało się, że w sprawie wizy, pono przez omyłkę, posłano zapytanie do Warszawy. I tak dalej. Stopniowo telefony stawały się coraz mniej przyjemne. I w końcu **Czernow** do Polski na Kongres nie trafił.

A trzeba zważyć, że **Czernow** w rosyjskim Socjalizmie był przez ćwierćwiecze wyjątkowym działaczem, który z siłą, jeszcze przed rewolucją 1905 roku, w najgorszych czasach, zawsze podkreślał **prawo Polski do niepodległości.**

Czy p. **Grzybowski** i jego urzędy w Pradze zawsze tak umieją zjednywać Polsce przyjaciół nowych i pogłębiać przyjaźń starych?

Przepraszamy tow. **Czernowa** za przykrości. Winę ponosi nie Polska, lecz kiepski urzędnik.

Jeszcze raz serdecznie ściskamy mu dłoń na powitanie!

K. Cz.

GMACHY PANSTWOWE
DLA SZKÓŁ WYŻSZYCH I ŚREDNICH

Wydział budowy gmachów dla szkół, Ministerjum Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. kontynuować będzie w przyszłym roku budżetowym akcję budowy siedzib własnych dla instytucyj oświatowych. Ogółem wykończona zostanie budowa 23 gmachów dla uczelni akademickich i państwowych gimnazjów oraz seminarjów. Z większych budów przewidziane jest wykończenie budynku głównego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Akademji Górniczej w Krakowie oraz klinik uniwersyteckich we Lwowie i w Poznaniu. Nowe budynki szkół średnich staną w Tomaszowie Lubelskim, Ostrołęce, Kielcach, Zgierzu, Włocławku i Nieświeżu. Na prowadzenie tych prac przewiduje budżet M. W. R. i O. P. na rok 1929-30 15 miljonów zł.

CHOROBA
TOW. ZYGMUNTA MARKA

W stanie zdrowia tow. Marka nastąpiła w ciągu dnia wczorajszego pewna poprawa.

UZNANIE DLA TOW. MARKA

Komitet Miejscowy P. P. S. w Grodzisku Maz. przesyła wyrazy uznania i solidarności z mową tow pos. **Marka,** jednocześnie z oburzeniem potępia wystąpienie pos. **Sławka.**

HONOR „GŁOSU PRAWDY" I „DNIA POLSKIEGO"

Wczorajszy **„Głos Prawdy"** oświadczył co następuje:

„...Tłem... **orzeczenia honorowego** p. Niedziałkowskiego nie jest pojedynek, lecz ten prosty fakt, iż poseł Niedziałkowski w **czasie,** gdy poseł Marek **oddał sprawę incydentu** z płk. **Sławkiem sądowi** marszałkowskiemu, **wymierzył** p. Markowi sprawiedliwość, osądzając przed **orzeczeniem** sądu **marszałkowskiego występ płk. Sławka. Takich zaś** metod postępowania w momencie, gdy się toczy **sprawa,** nie toleruje **żadna kategorja ludzi w żadnym kraju,** w żadnej **społecznej warstwie".**

Wobec tej „nowej interpretacji" stwierdzamy:

1) o **takim** „tle" sprawy niema wzmianki ani w protokóle świadków p. **Sławka,** ani we wzmiance **„Głosu Prawdy"** z dn. 15 listopada r. b.;

2) **wystąpienie p. Sławka** przeciwko **tow. Z. Markowi** miało miejsce w dn. 6 **listopada;** w tym samym dniu, 6 listopada, **tow. Marek** skierował sprawę do **sądu marszałkowskiego;** pomimo tego **aktu ze strony tow. Marka** Klub B. B. **ogłosił swoje oświadczenie** o solidaryzowaniu się z wystąpieniem p. Sławka przeciwko tow. **Markowi,** pisma „sanacyjne" z **„Głosem Prawdy"** na czele atakowały w dalszym ciągu **osobiście** tow. **Marka,** w Zamościu ukazała się rozplakatowana odezwa przeciwko tow. **Markowi,** zarząd Związku Legjonistów powziął uchwałę przeciwko tow. **Markowi;**

wszystko to nastąpiło po oddaniu **przez** tow. **Marka sprawy** do sądu marszałkowskiego;

3) Z. P. P. S. powziął **swoją** uchwałę dopiero w dn. **10 listopada po tych wszystkich faktach;** według tedy pojęć o honorze **„Głosu Prawdy"** i konserwatywnego **„Dnia Polskiego"** przyjaciołom **obrażonego** nie wolno go bronić „przed orzeczeniem sądu marszałkowskiego", **ale przyjaciołom obrażającego** wolno w dalszym ciągu napastować **publicznie** obrażonego;

w **naszym** pojęciu o honorze taka „podwójna buchalterja" się nie mieści;

4) Z wielu stron chciano, by Z.P.P.S. powziął uchwałę o postępowaniu p. **Sławka** już w dn. 6 listopada; jednak uchwała nie była powzięta, właśnie z powodu skierowania sprawy przez tow. **Marka** do sądu marszałkowskiego; pomiędzy 6 a 10 listopada nastąpiły dalsze **publiczne** ataki obozu „sanacyjnego".

Z tych wszystkich względów „nową interpretację" pism „sanacyjnych" **oddajemy z czystym sumieniem pod sąd uczciwej opinji publicznej.**

Nie potrzebujemy dodawać, że tow. **M. Niedziałkowski** żadnej uchwały **osobiście** nie pobierał; uchwała zapadła **jednogłośna** na posiedzeniu plenarnym posłów i senatorów Z. P. P. S.

Zaznaczamy jednocześnie, że **„Dzień Polski"** poprostu **skłamał,** zarzucając tow. **Niedziałkowskiemu,** że ten nie chciał innego sposobu załatwienia sprawy honorowo. Wystarczy przeczytać obydwa „protokuły jednostronne".

„Igranie" zaś z honorem przeciwnika politycznego, jakiego dopuszczają się redakcje **„Głosu Prawdy"** i **„Dnia Polskiego",** musimy uznać za **coś bezprzykładnego** w dziejach prasy i publicystyki polskiej.

TADEUSZ JANISZOWSKI

Dnia 12 listopada zmarł w Baden, pod Wiedniem Tadeusz Janiszowski, naczelnik Wydziału w Głównym Urzędzie statystycznym. Zmarł w 32 roku życia, na progu dojrzałego wieku, wypełniwszy krótkie swe życie pracą w służbie Idei. W czasie wojny światowej, jako młody akademik, był członkiem organizacji młodzieży postępowo-niepodległościowej na terenie Kijowa, biorąc zarazem udział w pracach miejscowej P. P. S. Oddany ciężkiej służbie ideowej, zawsze czynny, wybił się wkrótce, ale, sterany pracą ponad jego siły fizyczne, zmuszony był udać się na kurację do Jałty. I tutaj nie mógł pozostać biernym, nie ustawał w pracy, niosąc wydatną pomoc znękanym tułaczom, uchodźcom, robotnikom polskim. Po powrocie do kraju w r. 1918 kontynuuje swą pracę ideową, w grudniu zaciąga się jako ochotnik do armji polskiej, w sierpniu r. 1919 z powodu złego stanu zdrowia otrzymuje urlop bezterminowy.

Po krótkiem wytchnieniu w maju r. 1920 zgłasza się do pracy na terenie plebiscytowym Górnego Śląska. Pełni tu odpowiedzialną i niebezpieczną służbę. W najkrytyczniejszych sytuacjach zachowuje zimną krew, energję i odwagę. Bierze udział w walkach powstańczych, odznaczony krzyżem walecznych i Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi. Zarazem służy sprawie piórem, umieszczając szereg świetnych artykułów w prasie polskiej.

Przy tym trudnym warsztacie pozostaje Janiszowski do lata 1921 r., wówczas, gdy opinja publiczna jednostronnie pochłonięta sprawami wschodniemi, nie umiała docenić znaczenia sprawy śląskiej. A właśnie służąc jej i walcząc za nią, całą duszą oddawał się Idei, pracował dla Polski wyzwolonej i dla klasy robotniczej, która na Śląsku przemocą oderwana została od swych współbraci.

Po powrocie ze Śląska Janiszowski wraca do swych ukochanych studjów na Uniwersytecie Warszawskim. Nie zaniedbuje jednak obowiązków społecznych. W krótkim czasie wybija się, jako jeden z przywódców Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. I znów ma tu za sobą piękną kartę swego życia. Jako członek zarządu Związku wielokrotnie reprezentuje organizację i myśl socjalistyczną na zjazdach, zgromadzeniach i wiecach akademickich. Jego śmiałe i pełne polotu wystąpienia jednają mu nietylko miłość przyjaciół, ale szacunek i nieraz podziw najzawziętszych przeciwników. Zdobywa sobie powszechne uznanie, jako jeden z najlepszych mówców na terenie akademickim. Bierze czynny udział w samopomocowych instytucjach akademickich. W pracach wewnętrznych Związku Niez. Młodz. Socj. Janiszowski szerzył myśl o konieczności odrodzenia pracy teoretycznej nad socjalizmem, którą wciąż pogłębiał przez poważne i owocne studja ekonomiczne i społeczne.

Po ukończeniu wydziału prawnego nie przestaje być jednym z najbardziej uzdolnionych kierowników młodzieży socjalistycznej. W ostatnich latach, zajęty wytężoną pracą w Głównym Urzędzie Statystycznym, Janiszowski przerwał bezpośrednią działalność socjalistyczną, nie przestał jednak być nadal wiernym swym ideałom.

Śmierć tak niespodziewana przerwała długie pasmo prac, które brał na siebie ponad siły, pomimo przestróg rodziny i lekarzy, niepohamowany w ciągłych wysiłkach i trudach. W szerokich kołach młodzieży i starszego pokolenia pozostawił Janiszowski pamięć piękną niestrudzonego pracownika w służbie Idei, kryształowo czystego, głębokiego i niezwykle uzdolnionego. Wśród najbliższych przyjaciół śmierć Janiszowskiego wywołała serdeczny żal. Odszedł bowiem kochany i ceniony, w rozkwicie swej twórczości i talentów, rokując najświetniejsze nadzieje.

INSTRUKCJE
DLA INSPEKTORÓW PRACY

Min. Pracy i Op. Społ. opracowało instrukcje dla głównego inspektoratu pracy i podległych mu urzędów. Instrukcje rozgraniczają kompetencje okręgowych i obwodowych inspektorów pracy i normują szczegółowo sposób urzędowania tych instytucji przy likwidowaniu zatargów między pracą a kapitałem i przy inspekcjach zakładów przemysłowych. (P.I.D.).

POSZUKIWANIE PRACY.

Robotnik, pozostający z żoną i dwojgiem dzieci, od dłuższego czasu bez pracy, — zagrożony eksmisją i głodem, prosi o zaofiarowanie mu jakiejś pracy. Wiadomość: Piwna 2, m. 12.

KRONIKA POLITYCZNA

Z RZĄDU.

Wczoraj przybył Marszałek Piłsudski do Prezydjum Rady Ministrów i odbył półgodzinną konferencję z Premjerem Bartlem. P. Bartel odbył konferencje z ministrem Jurkiewiczem, a następnie z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim.

Z MIN. SPRAW ZAGR.

Bawiący obecnie w Paryżu na urlopie wypoczynkowym wice - minister Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki przedłużył swój pobyt we Francji. P. min. Wysocki powróci do stolicy 25-go b. m. (P. I. D.).

NOWA ORGANIZACJA K. O. P.

Min. Spraw Wewn. opracowało projekt nowej ustawy o ustroju Korpusu Pogranicza. Ustawa określa organizację władz K. O. P. i placówek w miejscowościach granicznych. Projekt ustawy wniesiony ma być na Sejm jeszcze w roku bieżącym. (P. I. D.).

ODZNACZENIA.

Wczoraj Prezydent Rzplitej dokonał dekoracji krzyżem oficerskim orderu Polski Odrodzonej dr. Zygmunta **Skowrońskiego**, zastępcę naczelnika kancelarji cywilnej oraz p. Adama **Skwarczyńskiego**, kierownika referatu społeczno-prasowego w tejże kancelarji.

PRZYJAZD P. THEUNISA DO WARSZAWY.

W poniedziałek przyjeżdża do Warszawy p. G. Theunis, b. premjer belgijski, prezes Rady Union Financiere Polonaise, dyrektor Instytutu Societe Generale de Belgique. P. Theunis zajmie się badaniem życia przemysłowego w Polsce, gdyż instytucje, które reprezentuje b. premjer, zamierzają ulokować część kapitałów w Polsce.

OZDOBIENIE NOWEJ SALI SEJMOWEJ

Marszałek **Daszyński** przyjął wczoraj grono przedstawicieli sztuki plastycznej celem zapoznania się z ich opinją o sposobie malarskiego udekorowania nowej sali sejmowej. W konferencji wzięli udział dyrektor Departamentu sztuki p. **Jastrzębowski**, architekt nowego gmachu sejmowego prof. **Skórewicz**, prof. **Mehoffer** (Kraków), prof. **Sichulski** (Lwów), prof. Tadeusz **Pruszkowski** i Józef **Czaykowski** (Warszawa). Po konferencji Marszałek podejmował gości w apartamentach swych podwieczorkiem.

Zgodzono się, iż prace dekoracyjne zostaną rozdane w drodze konkursu.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

PRZYCZYNY WYBUCHU ETNY

Włoski uczony wyjaśnia przyczyny wybuchu Etny i przewiduje, że na początku grudnia nastąpi niemniej groźny wybuch Wezuwjusza. Według jego zdania, wybuchy wulkanów są w ścisłym związku z panującą pogodą. Przyczyną wybuchów są deszcze, które na początku listopada silnie padały we Włoszech. Woda docierając do płonącej masy powoduje wytwarzanie się wielkiej ilości kwasu węglowego, który powoduje wybuch. Obecnie ma to nastąpić w wulkanie Wezuwjusz. Uczony opiera się na własnych obserwacjach, które poczynił w związku z wybuchami wulkanów w Japonji, oraz na Filipinach. (A. W.).

ORKAN NA WYBRZEŻACH ANGLJI

W dniu wczorajszym szalał straszny orkan na wybrzeżach Anglji. Wskutek silnego wiatru parowiec „Alaunia", należący do towarzystwa „Cunard Line", nie mógł opuścić portu. Do portu Liverpool wpłynął parowiec zupełnie bez kominów, która zostały mu zdruzgotane przez burzę. Cały szereg okrętów nie może opuścić portów, również powrót okrętów do portów jest ogromnie utrudniony. Z całej Anglji dochodzą alarmujące wiadomości o wielkich zniszczeniach spowodowanych przez orkan. Mówią o wielu zabitych i rannych, oraz zniszczeniu całego szeregu domów. Parowiec kursujący między Calais i Dover przybył z trzygodzinnym opóźnieniem. W porcie Bembridge (wyspa Wight) zatonęło 11 kutrów rybackich.

BURZA NAD ANTWERPJĄ

Z Antwerpji donoszą:

W dniu wczorajszym nad miastem szalała straszna burza, cały szereg szyldów reklamowych oraz wiele kominów zostało zrzuconych na ulicę. W okolicy prawie wszystkie drzewa zostały wyrwane z korzeniami. O sile wiatru świadczy fakt rzucenia auta do rzeki Skaldy. Do tej pory nie zdołano ustalić wiele osób postradało w tym wypadku życie. Na jednej z ulic wiatr porwał cyklistę i rzucił go pod auto ciężarowe. Cyklista poniósł śmierć na miejscu. Do tej pory nie zdołano ustalić strat, jakie poniosło miasto wskutek burzy.

Mowa Stanisława Thugutta

WYGŁOSZONA DNIA 7 LISTOPADA NA AKADEMJI DLA UCZCZENIA RZĄDU LUDOWEGO W LUBLINIE

Pozwalam sobie przemówienie swoje rozpocząć od wspomnienia czysto osobistego. Było to w styczniu roku 1919, w parę dni po buncie księcia **Sapiehy** przeciwko **Rządowi Ludowemu i Republice Polskiej.** Bunt był już poskromniony, jaśnie oświecony książę, dość bezprzykładnym w Polsce w stosunku do „królewiąt" sposobem, osadzony pod kluczem, reszta spiskowców uciekła. W papierach jednego z nich znaleziono kartkę, na której mieścił się cały plan zamachu. Jeden z ustępów tego planu dotyczył specjalnie mnie. Brzmiało to: **„Thugutta oddać pod sąd polowy za zamach Lubelski".** Nie miałem żadnej wątpliwości, że komedja sądu skończyłaby się prostem postawieniem mnie pod płot i puszczeniem kilku kul w łeb. Bardziej zresztą gorący zamachowcy usiłowali to uczynić w noc zamachu bez sądu i bez wyroku. **Nie mam też żadnych wątpliwości, że** pod skazującym mnie wyrokiem podpisałaby się wówczas jaknajchętniej znaczna część Polski, wszyscy niemal urzędnicy, prokuratorzy, sędziowie i policjanci, pewna część wojska, nie licząc już księży, obszarników, kapitalistów i ogłupionej przez nich inteligencji.

I oto nad tą małą kartą papieru spędziłem kilka godzin na długiej i twardej ze swojem sumieniem rozmowie. Wprawdzie od pierwszej niemal chwili musiałem swoich sędziów zdyskwalifikować, było bowiem oczywistem, że broniąc rzekomo **Polski,** bronią oni w istocie swoich majątków i interesów. A jednak pytałem się siebie, pytałem się z najbardziej bezwzględną szczerością, czy istotnie nie jestem w stosunku do swojej Ojczyzny zbrodniarzem? W długich i ciężkich chwilach męki wewnętrznej musiałem jeszcze raz przejść w myśli tę całą drogę, która zaprowadziła mnie wraz z moimi towarzyszami do **Lublina,** aż ponownie przyszedłem do przekonania, że innego sposobu postawienia Polski na nogi niż wziąć władzę w ręce, nie było. Dziś po dziesięciu latach widzę to jaśniej jeszcze, niż wówczas.

Nazwano nasz czyn „buntem". Ale my „buntowaliśmy" się tylko przeciwko okupantom, którzy przez cztery lata łupili **Polskę,** przeciwko **Radzie Regencyjnej,** która nie miała żadnego prawa reprezentować Polski, jak tylko prawo nadane jej przez najeźdźców, przeciwko jej Rządowi, który rozpadł się w gruzy przy pierwszem podniesieniu głosu. Nadewszystko zaś „zbuntowaliśmy" się przeciwko nędzy, głodowi, wyzyskowi i niedorzecznym sposobom budowania Polskiego Państwa na zgniłych fundamentach, jeżeli nie poprostu na błocie. Na kupach gruzów, na pustem polu zatknęliśmy swój sztandar i uczyniliśmy z niego sztandar odradzającej się **Polski.** I lud przyszedł do niego.

Rząd Ludowy nie mógł, nie zdążył dać ludowi tyle, ile zamierzał. Ale kiedy dziś czytamy jego **Manifest,** wyłaniają się z niego dwa mocne słowa, które jak dwa słupy stoją u kołyski wstającej ponownie do życia **Polski.**

Pierwsze słowo — to **Wolność.** Nie my pierwsi mówiliśmy o wolności. Walczyły o nią **Legjony** i przedtem **jeszcze ci,** których kat moskiewski przywiązywał do szubienicy. Ale przecież my właśnie przyszliśmy z **Legjonów,** a ci, którzy umierali za **Polskę,** to byli nasi bracia. Pozatem było w kraju dużo ludzi, którzy ze strachem samym sobie zabraniali myśleć o Polsce, i takich, którzy jeśli nawet mówili o wolności, to mówili wstydliwym szeptem. Kiedy **Niemcy** zwyciężone padły na ziemię, **Rada Regencyjna** wydała orędzie, oznajmiające nam powrót do wolności. Ale z tego bezsilnego orędzia nie urosłaby **Polska** nawet tak wielka, jak ów plac, na którym dziś rano powiewało kilkadziesiąt naszych bojowych sztandarów. Wśród obmierzle wlokących się układów z wrogiem o opuszczenie przez niego kraju my pierwsi i my jedni powiedzieliśmy mu twardo, **żeby szedł precz.** Zapowiedzieliśmy mu też, że jeżeli nie opuści natychmiast naszej ziemi, wezwiemy na świętą wojnę przeciwko najeźdźcy wszystko, co w Polsce żywe i mocne, że poleje się rzeką krew. I to było dopiero stwierdzeniem, że **Polska jest wolną,** bo chce być wolną i broni swojej wolności.

A drugim wielkim słowem, które wyczytać możecie w **Manifeście Ludowym,** jest **sprawiedliwość społeczna,** jest nadanie praw człowiekowi pracy, który nie ma w **Ojczyźnie** swojej przymierać głodem. I po raz pierwszy nie był to ani jęk wyrobnika padającego pod brzemieniem nędzy, ani marzenia szlachetnego myśliciela, ale stanowczy nakaz władzy zwierzchniej, która oznajmia, iż od dziś dnia **Dom Polski** będzie wyglądał inaczej. Mogą jeszcze przyjść burze, mogą nie raz jeszcze ręce wyzyskiwaczy sięgać po prawa Świata Pracy, nikt i nic nie wydrze już z serca ludu świadomości tych praw.

Nie znaczy to, żeby długo jeszcze nie **musiał on** walczyć o rozwinięcie ich, o ich utrzymanie. U początku swej drogi jesteśmy, nie u końca. Zjechaliśmy się w **Lublinie** nie poto, żeby położyć wieniec na mogile **Rządu Ludowego** ale żeby sprawdzić, czy płonie jeszcze ogień, **któryśmy tu zapalili** dziesięć lat temu. Nie lękajcie się zresztą walki, nie uchylajcie się od niej: **ona jest źródłem naszej siły,** ona daje nam prawo do życia. W tej walce drogowskazem naszym muszą być nauki, jakie płyną z przeszłości, z działań i doświadczenia **Rządu Ludowego.**

Bądźmy przezorni. Żądajmy wiele, ale nie żądajmy niemożliwości. Chcemy przerobić Polskę od wierzchu do dna, ale w obietnicach nie stajemy do licytacji z demagogami. Nie kupczymy swoim sumieniem, nie kupujemy ludzkich sumień, jak bydła na targu. Nie pójdziemy w ogonie komunistycznych szaleństw, ale reformy, które wskazywał **Manifest Ludowy, muszą być wykonane.** Gdyby były wykonane na samym początku, uniknęlibyśmy niejednego nieszczęścia.

Słowa, które wypowiadamy, to nie piasek, którym rzuca się w oczy. Wierzymy w to co mówimy i nie zabraknie nam odwagi, nie zabraknie nam decyzji wtedy, kiedy jej będzie potrzeba. My jesteśmy ci sami ludzie, którzy przed dziesięciu laty przybyli tu w kilkunastu do Lublina, mając przeciwko sobie wszystkich i wszystko: resztki sił okupantów, Radę Regencyjną i jej Rząd, całą niemal prasę, wszystkie worki złota i kilka miljonów głupców. Byliśmy niczem, nie mieliśmy żadnych sił i rozbitą przez carskich i okupanckich siepaczy organizację. Do dziś dnia nie rozumiem, dlaczego nie aresztowano nas; nie ukrywaliśmy przecież swoich zamiarów. To aresztowanie nie dałoby naszym przeciwnikom siły, ale uniemożliwiłoby chwilowo powstanie **Rządu Ludowego.** Zabrakło im jednak śmiałości, której nam nie zabrakło. Dziś, zrobiwszy wielkie koło, zaczynamy okrężną drogą wracać do sytuacji, jaka była przed 10-ciu laty. Organizacje nasze urosły i okrzepły, ale i liczba wrogów naszych urosła, zwłaszcza gdy część naszych ludzi przeszła na tamtą stronę. Ale my nie ulękniemy się walki, nie damy się wziąć nikomu za gardło. Może nie wszyscy doczekamy zwycięstwa. Tych, którzy padną w drodze, pochowamy z honorami, ale nic nas nie wstrzyma w pochodzie.

Siłą naszą musi być jedność ludowa. **Rząd Ludowy** powstał nie przez wolę kilkunastu ludzi, którzy byli jego członkami, ale przez potężną wolę stronnictw, które się oparły na ludzie, i które szły z braterskim do siebie zaufaniem w jednym szeregu. Tak musi być i nadal. Dość lichych sporów o małe rzeczy. **Nie może być między nami żadnej gry.** Na wsi czy w mieście jesteśmy tymi samymi bojownikami o wolność i sprawiedliwość. Kto stracił wiarę, kto omdlał duchem, kto inne ma cele i w inne wierzy prawdy — niech odejdzie. Kto nie chce iść z nami, choćby z największym wysiłkiem, niech idzie precz, choćby miał powiększyć szeregi naszych wrogów. Dla zasług, jakie ktoś położył w przeszłości, zachowamy na zawsze cześć. Ale w walce niema czasu na zagłębianie się w przeszłość, na roztkliwianie się wdzięcznością. Niema też w naszych szeregach miejsca dla ludzi, którzyby chcieli być więksi, niż prawdy, w które wierzymy. Wielkich ludzi uznajemy o tyle, o ile służą wielkim ideałom, naszym ideałom.

Miejmy wiarę, taką samą wiarę, z jaką **Rząd Ludowy** zatknął swój sztandar, wołając do siebie lud. Nie wiem co jest przed nami. Ale wiem, że niema siły, którąby zmusiła wodę w rzece płynąć z powrotem do źródła. **I wierzę, że niema w świecie siły, którąby lud polski zmusiła z powrotem ugiąć karku pod jarzmo.**

PRZEGLĄD PRASY

„WĘGIERSKIE OBYCZAJE".

„Naprzód" krakowski w doskonałym artykule p. t. „Węgierskie obyczaje w Polsce" pisze:

> „W parlamencie węgierskim przed wojną istniał i obecnie się utrzymuje zwyczaj, że dwaj posłowie, pokłóciwszy się na temat polityczny, wyzywają się na pojedynek. Z reguły jest to niekrwawa pukanina z pistoletów albo lekkie podrapanie się szablami i — „honorowi" stało się zadość. Ta manja pojedynkowania się jest tam tak silna, że podlegają jej nawet ministrowie, a także dobrzy katolicy, mimo że kościół zakazuje pojedynków.
>
> Ten dziki zwyczaj załatwiania nieporozumień politycznych zaczyna wchodzić w Polsce w modę".

Przytoczywszy incydent uchylenia się posłów z 1-ki od posiedzenia Komisji Spr. Zagr., **„Naprzód"** zaznacza, że węgierskie metody sanacji mają na celu z jednej strony — obezwładnienie prac Sejmu, z drugiej zaś strony — chcą rzucić postrach na przeciwników sanacji. Artykuł „Naprzodu" kończy się słowami:

> „Społeczeństwo, które jeszcze nie w zupełności zatraciło poczucie czystości, ma obowiązek zaprotestować przeciw takim metodom, godnym może betarów węgierskich, ale nie chcących uchodzić za bohaterów polskich. Życie publiczne stanie się u nas wkrótce monopolem ludzi o najsilniejszych nerwach i najgrubszej skórze, czulsi na honor i dobre zwyczaje zostaną z niego wyparci. I wtedy będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia".

Ale rozmach „pojedynkowy" 1-ki skończył się fatalną rejteradą. **„Epoka"** sanacyjna udziela „węgrom" z klubu 1-ki takiej oto nauczki:

> **„W imię interesu państwowego** należało przeciąć niekończący się łańcuch inwektyw, odsądzeń i wyklinań. Dokonał tego wczoraj marszałek Daszyński, który ex praesidio zwrócił się do posłów z wezwaniem, aby pojęcia honoru nie wiązali z rozprawami orężnemi i nie uznawali pojedynków za właściwy środek, wyrównywania różnic politycznych".

„W imię interesu państwowego"! Czyli, że akcja 1-ki wkraczała już na drogi anty-państwowe! Oj, obawiamy się, by redaktora „Epoki" nie zaszczycono pojedynkiem...

Nawet **„Przegląd Wieczorny"** oprzytomniał nieco i tłumaczy, że kodeks Boziewicza w dzisiejszych czasach nie może być podstawą do rozstrzygania zatargów honorowych.

Tylko **„Głos Prawdy"** ma jeszcze smutną odwagę bronić **„węgrów"** sanacyjnych. Twierdzi on, że oświadczenie marsz. Daszyńskiego było „wyraźnem nieporozumieniem" i że tow. Niedziałkowski zdyskwalifikował się honorowo uchwałą Z. P. P. S. Ależ w takim razie wszyscy członkowie Z. P. P. S. są „zdyskwalifikowani", gdyż uchwała o pos. Sławku zapadła jednomyślnie. Oto do jakich absurdów prowadzi **„węgierski"** sposób myślenia! **B.**

Wyjaśnienie. W czwartkowym „przeglądzie prasy" napisaliśmy, że warszawski organ emigrantów rosyjskich „Za swobodu" staje w sprawie ukraińskiej na tem samem stanowisku, co endecy polscy. Pogląd ten wypowiedzieliśmy na podstawie wzmianki o artykule pisma rosyjskiego w „Naszym Przeglądzie", a nie oryginału. Rozumieliśmy zaś tę wzmiankę w ten sposób, że zarówno organ rosyjski, jak endecja są przeciwne Ukrainie niepodległej. O ile zaszła omyłka z naszej strony, wyrażamy z tego powodu ubolewanie.

Redakcja zawiadamia wszystkich swoich korespondentów i współpracowników, iż nie będzie przyjmowała rękopisów, pisanych ołówkiem.

Rękopisy winny być pisane atramentem i czytelnie z dużemi odstępami między wierszami, po jednej stronie kartki.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW W PRUSZKOWIE

W fabryce Stow. Mechaników odbył się onegdaj masowy wiec, poświęcony sprawom zawodowym.

Przewodniczył przewodniczący oddziału Związku w Pruszkowie tow. Kamiński. Sprawozdanie z działalności zawodowej związku zdał sekretarz okręgowy tow. **Gruszko.** Dyskusja toczyła się na temat spraw zawodowych, ale przybyła do Pruszkowa „delegacja" kliki p. Jaworowskiego w osobach: ławnika Piłackiego, jednego z „bojowców" Jabłońskiego oraz odpowiednio silnej asysty.

Pp. Jabłoński i Piłacki akuratnie w Pruszkowie chcieli załatwiać sprawy swoje warszawskie i żalili się na „teror" Centralnej Komisji Zw. Zaw. i C. K. W. P. P. S.

Nic to wszystko nie pomogło. Przy głosowaniu nad rezolucjami, zgłoszonymi z jednej strony przez tow. **Gruszkę,** a z drugiej przez ławnika magistratu warszawskiego p. Piłackiego, okazało się, że **rozłamowcy liczą na zgromadzeniu aż 25 zwolenników (!), wśród których** znalazł się też i przewodniczący zgromadzenia, który też zapowiedział swe ustąpienie z zajmowanego stanowiska w oddziale.

Robotnicy pruszkowscy przeboleją i tę stratę, stojąc wiernie przy sztandarze P. P. S. i Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Należy dla pamięci podkreślić fakt, że p. Jabłoński, przemawiając na zgromadzeniu w Pruszkowie już o godzinie 5 po południu zapowiadał, że lokal Związku Zaw. Metalowców ul. Leszno 53 musi być i będzie **„nasz".** Wprost też widocznie z pociągu pojechał na Leszno, by tam z bojówką p. Jaworowskiego demolować lokal i bić zgromadzonych tow. tow. tramwajarzy.

KONFISKATA PISMA MŁODZIEŻY TUROWEJ

Łódzkie starostwo grodzkie skonfiskowało wczoraj Nr. 6 „Młodego Życia" miesięcznika Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR. z powodu artykułu „Piąta rocznica krwawych rządów Chjeno Piasta".

NAFTA DŁUGO BĘDZIE DROGA

19 listopada odbędzie się zjazd syndykatu naftowego w sprawie przedłużenia na dalsze pięć lat umowy kartelowej.

WESOŁY KĄCIK

REWIZJA KODEKSU HONOROWEGO.

Powiadają, że równorzędnie z rewizją Konstytucji klub B. B. ma przeprowadzić rewizję kodeksu honorowego Boziewicza. Referat powierzono podobno p. Sanojcy.

KOLEJARZE PRZECIWKO ROZBIJACZOM

Na konferencji dzienniepłatnych sekcji mechanicznej węzła warszawskiego oraz na zgromadzeniach kół zawodowych w całym szeregu miast, jak: Piotrków, Pruszków, Lipno, Tarnopol, Sosnowiec, Krośniewice, Warszawa-Gdańska i t. d. uchwalono jednogłośne rezolucje potępiające zdradziecką robotę grupy Jaworowskiego b. socjalistów, a obecnie sanatorów, zdążających do rozbicia partji i związków zawodowych.

Wszystkie koła zadeklarowały zupełną solidarność z C. K. W. PPS. i stanowiskiem Komisji Centralnej Związków Zaw. i Zarządu Gł. Z. Z. K.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO W PAŹDZIERNIKU R. B.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono w październiku r. b. ogółem 419.499 ton wartości 277.200.000 zł., wywieziono zaś 1.989.240 ton wart. 238.695.000 zł.

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi przeto 38.505.000 zł., czyli zmniejszyło się w porównaniu z wrześniem r. b. o 29.935.000 zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca, wywóz wzrósł o 34.352.000 zł., równocześnie jednak nastąpiło zwiększenie przywozu o 4.417.000 zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

NOWA PRÓBA NAPADU PAŁKARZY JAWOROWSKIEGO

Przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy wiadomość, iż grupa pałkarzy Jaworowskiego, składająca się z 10 — 12 ludzi, wtargnęła o godz. 1-ej w nocy do domu przy ul. Grzybowskiej 57, gdzie mieści się lokal dzielnicy wolskiej P. P. S.

Pałkarze zaczęli się dobijać do mieszkania tow. Geldrasa, członka Komitetu dzielnicy, który mieszka w tym samym domu. Ponieważ tow. Geldras nie chciał ich wpuścić, zaczęli mu grozić przez drzwi, że i tak „wszystko puszczą z dymem", że „znajdą ludzi po mieszkaniach i poszarpią" i t. p. Odeszli, — wymyślając.

TELEGRAMY

OBSTRUKCJA SOCJALISTOW AUSTRACKICH

Wiedeń 17 listopada (PAT). W komisji mieszanej austrjackiej Rady Narodowej socjal - demokraci rozpoczęli obstrukcję techniczną. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał z małemi przerwami od godz. 10.30 do 7-ej wieczorem poseł tow. Leuther. Następne posiedzenie odbędzie się w środę. Wszyscy socjalistyczni członkowie komisji zapisali się do głosu.

***

Jak wiadomo, ostatnie posunięcia konclerza Seipla w dziedzinie polityki wewnętrznej spotkały się z ostrą opozycją Socjalistów austrjackich.

SPRAWA REWIZJI KONSTYTUCJI

Wiedeń, 17 listopada. (PAT.) — W komisji Prawnej austrjackiej Rady Narodowej toczyła się dziś dyskusja na temat rewizji konstytucji w tym kierunku, aby prezydent był wybierany bezpośrednio przez całą ludność i aby miał prawo rozwiązywania parlamentu i mianowania rządu.

Socjaliści wystąpili przeciwko temu, dowodząc, iż stanowiłoby to niebezpieczeństwo dla republiki, zwłaszcza, gdyby prezydent był uposażony w atrybuty monarchy.

CAŁA LEWICA FRANCUSKA PRZECIWKO NOWEMU RZĄDOWI

Paryż, 17 listopada (AW). Cała prasa lewicowa ostro atakuje nowopowstały gabinet Poincare'go. Leader partji socjal - demokratycznej tow. Leon Blum oświadczył, iż rozpoczyna się obecnie wielka walka polityczna między lewicą a rządem.

DYMISJA TOW. JOUHAUX

JAKO RZECZOZNAWCY DO SPRAW ROZBROJENIA

Paryż, 17 listopada (PAT). Jouhaux podał się do dymisji ze stanowiska rzeczoznawcy, z ramienia Rządu, do prac przygotowawczych w sprawie rozbrojenia, prowadzonych w Genewie.

PRZECIWKO FASZYZMOWI

Genewa, 17 listopada (PAT). Odbyło się tu wielkie zebranie protestacyjne, zwołane przez organizacje socjalistyczne na którem przyjęto rezolucję, **potępiającą faszyzm, jako wroga wszelkiej wolności i wzywającą robotników szwajcarskich do energicznego zwalczania wszelkiego rodzaju faszystowskich tendencji.**

KOMITET WYKONAWCZY MIĘDZYNARODOWK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Praga, 17.11. (PAT). Wczoraj odbyło **się tu zebranie komitetu wykonawczego międzynarodówki młodzieży socjalistycznej,** w którem wzięli udział przedstawiciele **Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Holandji, Austrji, Szwecji, Danji i Łotwy,** oraz socjaldemokraci czescy i niemieccy z Czechosłowacji.

Sekretarz drugiej międzynarodówki tow. **Ollenbauer** w przemówieniu swem poruszył sprawę walki młodzieży socjalistycznej przeciwko militaryzmowi.

W uchwalonej rezolucji wskazano, iż **walka przeciwko wojnie należy do najważniejszych zadań młodzieży socjalistycznej.**

Komitet wykonawczy z radością powitał rezolucję międzynarodowego kongresu robotników socjalistycznych w Brukseli w sprawie rozbrojenia i wezwał młodzież socjalistyczną do wykonania tego programu.

NOWY KONFLIKT W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Berlin, 17 listopada (PAT). Bezpośrednio po załatwieniu wczorajszego konfliktu pomiędzy stronnictwami rządowemi w sprawie budowy pancernika, już dziś powstał nowy konflikt, który grozi wywołaniem nowego nastroju kryzysowego. **Mianowicie socjaliści i centrum zgłosili wniosek o przyznanie przez rząd Rzeszy znaczniejszych bezwrotnych zasiłków komunalnych północno-zachodnim Niemcom na wypłacanie zasiłków robotnikom, dotkniętym lokautem.** Niemiecka partja ludowa oświadczyła na to kategorycznie, że mogłaby się zgodzić tylko na takie uregulowanie kwestji, przy którem zasiłki wypłacane byłyby tylko robotnikom, nienależącym do związków zawodowych. **Niemiecka partja ludowa miała grozić w tej sprawie wycofaniem swoich ministrów z gabinetu.**

Wniosek socjalistów i partji centrowej, będzie przedmiotem dalszych obrad komisji polityki społecznej.

ROKOWANIA GOSPODARCZE MIĘDZY NIEMCAMI I SOWIETAMI

Moskwa, 17 listopada (PAT). Rada Komisarzy Ludowych mianowała delegację, składającą się z 6 osób, dla przeprowadzenia rokowań gospodarczych z Niemcami. Rokowania te mają się rozpocząć w Moskwie w dniu 26 b. m. W skład delegacji wchodzą: jako przewodniczący — Stomoniakow, członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych, jako członkowie zaś: Stein, szef departamentu Europy wschodniej w tymże komisarjacie, i inni.

ZNIEWAGA

PRACOWNIKA ZA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU

Wczoraj rano w tramwaju linji nr. 12 p. major inżynierji Rościsław Sopociński zachował się w sposób nadzwyczaj oburzający.

Oto, wbrew przepisom, obowiązującym wszystkich, bez względu na wiek, zawód i rangę, chciał wyjść przez tylną platformę, a gdy konduktor grzecznie zwrócił mu uwagę, że wychodzi się przez przednią platformę, p. major zaczął go szarpać i w końcu uderzył konduktora w twarz. Znieważony pracownik wylegitymował krewkiego wojskowego, przy pomocy policji i złożył raport o zajściu swym władzom, które niechybnie pouczą p. majora, że nie wolno znieważać człowieka pracy, spełniającego swój obowiązek.

GŁOS KOBIET.

Wyszedł Nr. 11 **„Głosu Kobiet",** wydawnictwa P. P. S. Składają się nań liczne ciekawe artykuły; piękne ilustracje.

Po artykule wstępnym p. t. „Niezachwiany front", mamy artykuł dr. tow. J. Budzińskiej - Tylickiej p. t. „Ważne dla przyszłych mężatek". „Wrażenia z Kongresu P. P. S. w Sosnowcu"; „Kilka uwag w sprawie odżywiania dziecka" — pióra St. Kryg; artykuł Agnieszki Z.: „W ciężkiem znoju żyją kobiety na wsi"; Wł. Weychert Szymanowskiej: „Kobiety są siłą"; obszerny dział listów czytelniczek, wiadomości z zagranicy; artykuł o dziecku tow. Borowiczowej; „Józefów" — Lazarusówny i t. d.

Na okładce jest piękna winieta, wyobrażająca rodzinę, żyjącą w miłości i harmonji.

WYJASNIENIE

Celem uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że wymieniony wczoraj jeden z napastników na lokal Zw. Metalowców Feliks **Maciejewski** nie ma nic wspólnego z tow. **Feliksem Maciejewskim,** wiceprzewodniczącym komitetu P. P. S w **Godzisku.**

Z sądów.

O FAŁSZOWANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

W r. 1926 na terenie Małopolski poczęły się ukazywać fałszywe znaczki stemplowe. Wszelkie dane przemawiały zatem, że i fabryka tych znaczków znajduje się w Małopolsce, jednak ślady były tak ukryte, że dopiero w r. 1927 udało się policji odkryć bandę fałszerską, produkującą znaczki stemplowe w wartości 50 gr., 2, 3 i 5 zł. Jak się okazało fałszerzami byli: M. Kotarba, karany już poprzednio 10-letnim ciężkim więzieniem za fałszerstwo pieniędzy. M. Goldfinger, karany porzednio 7-mio letnim ciężkim więzieniem za fałszowanie pieniędzy, J. Kwalwaser, K. Rogalski, J. Langer, S. Sessler i J. Nass. Całe „towarzystwo" pochodziło z Małopolski.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał był w kwietniu r. b. Kotarbę i Goldfingera na 4 l. c. więzienia, po 5 lat ciężkiego więzienia Langera, dla Sesslera i Nassa po roku więzienia. Kwalwassera na rok ciężkiego więzienia, Rogalskiego na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten był zatwierdził.

Sąd Najwyższy rozpatrywał tylko zażalenie nieważności Goldfingera i Langera. Zażalenie Langera Sąd Najwyższy odrzucił, natomiast Goldfingera częściowo uwzględnił zmniejszając mu karę do 4 lat ciężkiego więzienia.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Obchód Rocznicy Rządu Ludowego

PŁOCK.

W dniu 10 listopada b. r. w lokalu P. P. S. miejscowa Organizacja Młodzieży T. U. R. urządziła uroczystą Akademję ku uczczeniu 10-cio lecia powstania w Polsce Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie. Ze scenki udekorowanej Czerwonemi Sztandarami i kwiatami, po wykonaniu na fortepianie przez tow. **Dobrowolskiego** Marsyljanki, słowo wstępne wygłosił do bardzo licznie zebranych tow. **Przybylski** — przewodniczący O. K. R-u, przypominając zebranym dzieje walk P. P. S. o Niepodległość Polski, na skutek których powstał pierwszy Rząd Ludowy w Lublinie, oraz wskazał, że walki te ustaną z chwilą, kiedy w Polsce nastanie ustrój socjalistyczny i Rząd Chłopsko - Robotniczy.

Po wykonaniu szeregu utworów muzycznych i chóralnych Akademję zakończono wspólnym i uroczystem odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Sprawa o pobicie przez policję

INOWROCŁAW.

Niedawno toczył się przed sądem tutejszym z oskarżenia prokuratury, proces karny przeciw kilku policjantom o **ciężkie pobicie aresztowanego robotnika Kruszczyńskiego.**

Wedle aktu oskarżenia policjanci bili aresztowanego wężami gumowymi, kijami i szablami po twarzy, po głowie, po nogach, gdzie tylko mogli. Oględziny lekarskie stwierdziły liczne a poważne uszkodzenia ciała aresztowanego.

Na podstawie przewodu sądowego, który w zupełności potwierdził treść oskarżenia, prokurator po ostrem przemówieniu przeciw postępowaniu tutejszej policji zażądał dla oskarżonych policjantów **kary po 1 roku więzienia.**

Trybunał na drugi dopiero dzień ogłosił wyrok... **uwalniający wszystkich oskarżonych!...** Przewodniczący rozprawy p. sędzia **Chwojko** zapowiedział jednak obwinionym, że z uwagi na opinję, jaką zdobyli sobie w mieście, zostaną przeniesieni....

Akcja P. P. S. w sprawie bezrobotnych i bezdomnych

INOWROCŁAW.

Odbyty tu niedawno wielki wiec P. P. S. pod gołem niebem, prócz rezolucji politycznej, uchwalił jeszcze rezolucję domagającą się od miasta wdrożenia akcji w sprawie bezdomnych, zajęcia się sprawą bezrobocia tudzież żądającą natychmiastowego rozpisania wyborów do Kasy Chorych.

W wykonaniu powyższych uchwał, przewodniczący Klubu P. P. S w miejscowej Radzie Miejskiej tow. **Głowacki** udał się nazajutrz do Prezydenta miasta, dra **Jankowskiego,** by omówić z nim kroki, jakie miasto poczynić ma w sprawie bezdomnych.

Kwestja ta staje się u nas coraz bardziej palącą dzięki temu, że sąd miejscowy — na pozwy kamieniczników, wnoszone najczęściej dla celów spekulacyjnych, wydaje prawie zawsze wyroki eksmisyjne.

Blisko 100 bezdomnych z malutkiemi dziećmi gnieździ się w wilgotnych, ciemnych i zimnych ruderach, bez pieców, wśród ciasnoty, zaduchu i chorób.

Dla sprawy tej przedstawionej przez tow. Głowackiego, Prezydent miasta okazał duże zrozumienie W niedługim już czasie do użytku bezdomnych oddane zostaną dwa budynki, nadto zgłoszony został na Radę wniosek o kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na dalszą budowę.

W sprawie bezrobotnych Klub PPS. wystąpił na Radę Miejską z wnioskiem o poczynienie u Władz państwowych kroków w sprawie zniesienia t. zw. martwego sezonu.

Przeciwko rozłamowcom

GOSTYNIN.

Komitet P. P. S. w Gostyninie, jako reprezentant gostynińskich mas robotniczych, uchwalił gorliwe poparcie stanowiska **CKW. PPS.** oraz potępienie warcholskiej roboty grupy Jaworowskiego.

Zatarg w zakładzie leczniczym

DREWNICA.

Na skutek uchwały strajkowej, powziętej przez robotników Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Drewnicy, — Zarząd tego T-wa wyłonił specjalną komisję dla odbycia na terenie Inspekcji Pracy 7 obwodu — konferencji z przedstawicielami Związku prac. użyt. publ. w Polsce, — w celu ostatecznego zlikwidowania długotrwałego sporu o 8-miogodzinny dzień pracy, oraz umowę zbiorową i zaprzestania szykan w stosunku do delegatów, których dr. Rychliński zwalnia bez żadnego istotnego powodu.

W konferencji weźmie udział także p. wice-wojewoda Łopatto, do którego zarówno zarząd T-wa jak i Zarząd Związku zwróciły się o wzięcie udziału w zwołanej konferencji

Stosunki bowiem w Drewnicy są do tego stopnia skandaliczne, że zwolniona już dawno z pracy była zarządzająca, niejaka Sowówna, o której nadużyciach niejednokrotnie pisaliśmy, na polecenie kuratora Rychlińskiego, udała się do służby i zmuszała ją do 12-godzinnej pracy, przyczem wyrażała się, że „władze wojewódzkie są zbolszewiczałe i trzymają się ręka w rękę z robotnikami i komunistami".

Czas by było skończyć z rządami tego rodzaju w tak ważnym i wymagającym spokoju zakładzie, jak Drewnica.

Zakończenie strajku robotników drzewnych

SIEMIATYCZE.

Trwający od 30 października w Siemiatyczach strajk robotników drzewnych został zlikwidowany po uwzględnieniu przez pracodawców żądań robotników o ścisłem przestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy.

Zawalenie się domu

PRZEMYŚL.

W Przemyślu zawalił się trzypiętrowy dom. Wskutek katastrofy zginęły 3 osoby, mianowicie krawiec Sznycel, żona i dziecko.

Akcja o poprawę bytu robotników w Wojskowych Zakład. Żywnośc. na Pomorzu

TORUŃ.

Swojego czasu Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego, podjął akcję w kierunku unormowania stawek płacy robotników, zatrudnionych w Wojskowych Zakładach Żywnościowych na Pomorzu przystosowania ich do płac pobieranych przez robotników, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach.

Niedawno odbyła się konferencja w D. O. K. Toruń pomiędzy przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego a przedstawicielami władz wojskowych, na której postanowiono zwrócić się do władz Centralnych Ministerjum Spraw Wojskowych o przyznanie podwyżki w wysokości 10 proc. zarobków i wyasygnowanie na ten cel pieniędzy.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od g. 6 — 8 wieczorem.

WARSZAWA ROBOTNICZA

Zawiadomienie

Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, na którem rozpatrywano sprawę oderwania się pewnej grupy członków (P. F. K) od naszego Związku i powzięto uchwałę następującej treści:

Wydział Wykonawczy, po gruntownem rozpatrzeniu sprawy, na podstawie przepisów zawartych w statucie,— doszedł do przekonania, że ta grupa ludzi, która samowolnie, na czele z członkami Zarządu Oddziału odeszła od Związku, a mianowicie **Stanisław Celejewski, Antoni Bendzik, Jan Rajczewski, Wacław Zieliński, Jakub Jabłoński, Wacław Krauze Juljan Lackorzyński, Wacław Kaptejn i Wacław Mijakowski** (podjęto pieniądze za wkładki i przekazano do nowego związku) świadomie oderwała się od Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, zarejestrowanego w Ministerjum Pracy w dniu 30 grudnia 1927 r., pod Nr. 217 (Dz. Ustaw Nr. 98, poz. 570) i postawiła siebie poza Związkiem.

Tak członkowie Oddziału II (z P. F. K.), jak i wymienieni członkowie Zarządu Oddziału nie mają nic wspólnego ze Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, którego Zarząd Centralny, jak i Oddziały mają swoją siedzibę w Warszawie, przy ul. Leszno 53.

Wyraźnie zwracamy uwagę, że członkowie Związku z P. F K. — nie mogą, w myśl przepisów statutu powyżej wymienionego Związku — rościć jakichkolwiek pretensji do wymienionego Zarządu Związku.

Z ŻYCIA PARTJI

O. K. R. P. P. S. WARSZAWA PODMIEJSKA.

Posiedzenie okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się w sobotę 24 b. m., o godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Długiej 19.

Egzekutywa.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Dzielnica Śródmieście. Dnia 18 b. m. w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Wareckiej.

Koło PPS. fabryki Norblin. W niedzielę, dn. 18 listopada, o godz. 11 rano, w lokalu Warsz. Wydz. Rob. PPS. Leszno 53 odbędzie się zebranie Koła PPS. fabryki Norblin.

Koło PPS. fabryki Skoda. W niedzielę, dn. 18 listopada, o godz. 11 rano, w lokalu Warsz. Wydz. Rob. PPS. Leszno 53 odbędzie się zebranie Koła PPS. fabryki Skoda.

RUCH ZAWODOWY

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ. Rz. P. odbędzie się 18-go b. m. o godz. 11-ej rano w lokalu Związku przy ul. Lwowskiej 13.

MŁODZIEŻ

Warsz. Organizacja Młodzieży T. U. R. Koło im. L. Waryńskiego urządza dziś o godz. 11-ej wycieczkę do Sejmu i Senatu. Wycieczkę prowadzi tow. pos. K. Czapiński, przyczem wygłosi krótki referat.

Zbiórka przed gmachem Sejmu ,ul. Wiejska 4-6. Wstęp — dla wszystkich. Wejście 30 gr.

W poniedziałek dn. 19 b. m. o g. 7.30 w kole im. Waryńskiego ul. Długa 19, —odbędzie się ogólne zebranie członków. Na zebraniu wygłosi odczyt tow. A. Obarski na temat „Zasady Socjalizmu".

Zebranie Referatu Harcerskiego K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się 19 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7. Proszeni są tow. tow.: Dr. Pragierowa, p. Dubois, Garlicki i Deptuła.

RUCH KOBIECY

Sekretarjat Warszawskiego Wydziału Kobiecego jest czynny codziennie od g. 6 do 8 przy ul. Leszno 53 (parter) oraz przy ul. Wareckiej 7 I p. w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz.

Towarzyszki! zgłaszajcie się do dalszej rejestracji.

Posiedzenie Egzekutywy i Komisji Finansowej Warsz. Wydz. Kobiecego odbędzie się w poniedziałek, 19 b. m. o godz. 6 w. punktualnie przy ul. Wareckiej 7 I p.

Warszawski Wydział Kobiecy zawiadamia, że na wtorkowem zebraniu 20 b. m. o godz. 7 wiecz tow. S. Woliniewska wygłosi referat „O ochronie pracy".

POKWITOWANIA

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje z odbioru następujących ofiar:

Z. Drukarzy skł. za VII — 50. Gwarectwo Hr. Renard jednorazowa ofiara — 250 zł. Zw. Tytoniowy skł. za VI — 30 zł. Dzielnica P. P. S. „Śródmieście" skł. za VI — 37.55 zł. I Oddz. Str. Ogn. skł. za VI — 45 zł. III Oddz. Str. Ogn. skł. za VI — 33.70. V Oddz. Str. Ogn. skł. za VI — 38 zł. Dr. Orsztajn tyt. ofiary — 5 zł. J. Dłuska skł za kw. III — 3 zł. Zw. Zaw. Robotn. Rolnych skł. za VII — 29.70 zł. Zw. Prac. Kas Chorych zebrane na listę Nr 303 — 250 zł. I Oddz. Str. Ogn. skł. za VII — 61.80. III Oddz. Str. Ogn. skł. za VII — 34.20. V Oddz. Str. Ogn. skł. za VII — 38 zł. Dr. G. Wykowski skł. za II półrocze — 6 zł. Delegaci z Państw. Fabr. Karabinów — tyt. kary — 15 zł. Wł. Osiński jako karę za grę w karty od Stefańskiego i innych — 26.30 zł. Zw. Włókn. zebrane na listę Nr. 310 — 311 — 50 zł. Zw. Gastr.-Hotel. skł. za VII — 12 zł. Gazownia Wola tyt. ofiary — 122.65 zł. „Drogi wodne" skł. za kwartał — 30 zł. C. K. W. P. P. S. zamiast wieńca na trumnę tow. Bolesława Jarosz — 50 zł. Zw. Pocztowców jednorazowo — 7 zł. Zw. Drukarzy skł. na listę Nr. 309 — 87.20 zł. Zw. Tramwajarzy na listę Nr. 274 — 77.37 zł. Dzielnica PPS. „Powiśle" na listę składk. Nr. 319 — 26.80 zł. Zw. Drukarzy skł. za m. VIII — 50 zł. Inst. Gospod. Krajowego — 4 zł. Zw. Tyt. skł. za VII — 30 zł. Wpłacone składki członków Oddziału R. T. P. D. w Chicago — 306.95 zł. Dzielnica P. P. S. „Śródmieście" skł. za VII — 22.20 zł. Dr. B. Dłuska skł. czł. do 1.I.29 r. — 9 zł. Klub Posłów P. P. S. skł. za VIII — 365 zł. I Oddz. Str. Ogn. skł. za VIII — 63.30 zł. III Oddz. Str. Ogn. skł. za VIII — 34.20. V Oddz. Str. Ogn. skł. za VIII — 40.50 zł. O. K. R. na listę Nr. 322 i 323 — 50 zł. Zw. Metalowców skł. za pięć miesięcy — 125 zł. J. Kietliński skł za kw. II i III — 10 zł. W. Wiszniewski wpisowe i skł. za 1928 r. — 7 zł. Pracow. s. a. „Limanowa" a conto składek za VI, VII i VIII 24 zł.

Podziękowanie.

Gdy po długim leczeniu się u różnych doktorów nie mogłam się wyleczyć z choroby płuc, katarų żołądka i choroby kobiecej, a w końcu doktorzy orzekli, że już dla mnie niema ratunku i chodzić już nie mogłam, tracąc wszelką nadzieję do dalszego życia. Zwróciłam się wtedy do p. E. Klatta w **Milejczycach** pow. Bielsk-Podlaski który mnie wyleczył tak, że obecnie pracuję w gospodarstwie i czuję się zupełnie zdrową, za co mu publicznie składam serdeczne „podziękowanie".

Milejczyce, dnia 15 listopada 1928 r.

Zofja Demjanowicz.

Z FILHARMONJI

STULECIE SCHUBERTA.

Czterema poważnemi koncertami święci stolica nasza stuletnią rocznicę śmierci Franciszka Schuberta: w Filharmonji koncert symfoniczny, poranek, koncert pieśni, a w Konserwatorjum — Kwartet Drezdeński.

P. **Nilius,** dyrygent wiedeński z niezwykłym mistrzostwem prowadził uwerturę i dwie symfonje Schuberta. Przeszkadzała mu tylko publiczność nasza (która widocznie już nigdy nie nauczy się słuchać muzyki), wychodząca z sali podczas wykonania. Z zajęciem natomiast słuchano p. **Petriego** (Wenderer — fantasie w układzie Liszta) i pieśni p. **Freundowej,** które, nietyle głosowo, ile ze względu na muzykalną interpretację zwróciły na siebie uwagę. Myślę, że z tow. fortepianu, a nie orkiestry wszystkie cztery pieśni („Małgosia", „Król Olch", „Suleika", „Śmierć i dziewczyna") wywarłyby wrażenie większe. W przeróbce orkiestrowej akompanjamenty Schuberta tracą.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Warszawie najwyższa temperatura wynosiła wczoraj 13,°5, najniższa 5°7.

P. p. p. w dniu dzisiejszym. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami głównie na północy, lekki spadek temperatury na zachodzie kraju. Umierkowane, nad morzem silne wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Raport kontrolny oficerów. W poniedziałek, w kolejnym dniu raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, w lokalu przy ul. Olszowej Nr. 9 na Pradze winni stawić się wszyscy ur. w r. 1896, zamieszkali we wszystkich komisarjatach m. stoł. Warszawy.

Ze Związku Zaw. Prac. Handl., Przemysłowych i Biurowych. W dniu dzisiejszym, w siedzibie Związku przy ul. Siennej 16, Zespoły Śpiewacze Związku wraz z Wydziałem zabaw towarzyskich i Klubem Wioślarskim „Wisła" organizują wieczornicę towarzyską dla członków obu organizacji, ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek o godz. 6-ej wieczorem.

Liczba bezdomnych wzrasta. Według ostatnich danych w schroniskach dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej zamieszkuje 228 rodzin, złożonych z 875 osób, przy ul. Moczydło — 55 (223), na Anopolu — 683 (2.716), na Żoliborzu — 1.033 (3.862), na Powązkach — 205 (600), przy ul. Leszno 96 — 127 (512), przy ul. Leszno 105 — 31 (131), przy ul. Okopowej 5 — 70 (183) i Okopowej 59 — 236 (978). Razem zamieszkuje schroniska miejskie 2.668 rodzin, złożonych z 10.088 osób.

Komitet Gwiazdkowy. Dnia 22 b. m. o godz. 66 pp., w lokalu Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci (Marszałkowska 74 m. 11) odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu Gwiazdkowego Warszawskiego Oddziału Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Z Wolnej Wszechnicy. Dziś o godz. 12-ej odbędzie się odczyt prof. J. Lewickiego p. t. „Kierunki nowoczesnej pedagogiki" z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum** — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter — wejście główne). Wstęp bezpłatny.

Wystawa Peruańska. We wtorek ub. odbyło się w Muzeum Przemysłu i Handlu otwarcie wystawy etnograficzno - przyrodniczej Amazonji Peruańskiej, urządzonej przez członków Polskiej Ekspedycji Badawczej do Peru.

Egzotyczna ta wystawa budzi duże zainteresowanie, czego dowodem są liczne odwiedziny. Jest to pierwsza wystawa eksponatów, dotyczących życia ras kolorowych z terenu przyszłej ekspanji osadniczej polskiej. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 — 2 pp.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka" należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow Janiny Ryngmanowej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.00 — Transmisja z Wiednia uroczystości ku uczczeniu Schuberta. — Wykonawcy: Wiedeńska Akademja Śpiewacza i Związek śpiewaczy Twa Przyjaciół Muzyki oraz wiedeńska Orkiestra Symfoniczna. Po transmisji komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.40—14.00 „Chwilka lotnicza". 14.00—14.20 Odczyt p. t. „Okres cielności u krów—krótkie wiadomości". 14.40. — 15.00 Odczyt p. t „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny i nadprogram. 15.15—17.20 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Ideologja i prace Związku Obrony Kresów Zachodnich". 17.45—18.00 Rozmaitości. 18.00 — 19.00 Koncert popularny. 19.00—22.00 Dzień akademika w Radjo. 22.00 —22.05 Komunikat lotniczo - meteorologiczny, P.A.T., policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

11.56 — 12.12. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 15.45. Przerwa. 15.45 — 16.00. Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.00 — 16.25. Koncert z płyt gramofonowych. 16.25 — 17.10. Przerwa. 17.10 — 17.35. Odczyt p. t. „Z włóczęgi myśliwskiej — lato na Białorusi". 17.23 — 18.00. Odczyt p. t. „Cel nauki języków obcych w szkole powszechnej". 18.00 — 19.00. Koncert popołudniowy. Transmisja z Wilna. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Wykład literatury francuskiej. 19.56 — 20.00. Sygnał czasu, 20.00 — 20.05. Komunikat rolniczy, 20.05 — 20.30. Odczyt p. t. „O życiu i twórczości Franciszka Schuberta". 20.30. Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta w stuletnią rocznicę Jego zgonu.

KRADZIEŻ MANUFAKTURY Z WAGONOW KOLEJOWYCH

Na stacji Warszawa — Główna Towarowa stały na bocznicy dwa wagony, oznaczone numerami Nr. 125962 i 103426, czekające na swą kolej wyładowania. W nocy z dnia 15 na 16 jacyś nieznani sprawcy pozrywali plomby i kłódki na drzwiach wagonów i skradli z nich dwie bele manufaktury oraz garderobę. Kradzież zauważono dopiero w dniu 16 b. m. wieczorem po przesunięciu wagonów pod magazyn. (KC.).

STANĄ PRZED SĄDEM ZA MALTRETOWANIE MATKI — STARUSZKI

Bracia Marjan (lat 18) i Józef (lat 16), Wronkowie od dłuższego już czasu, stale maltretowali swą matkę. Staruszka narażona była na ciągłe poszturchiwania ze strony synów oraz musiała wysłuchiwać najokropniejszych obelg, jakie spadały na jej głowę. W dniu onegdajszym w mieszkaniu Wronków na kolonji Staszyca wydarzyła się większa, niż zwykle awantura, po której silnie pobita Wronkowa udała się do władz policyjnych po opiekę. Obaj zezwierzęciali synkowie zostali zatrzymani i przekazani sędziemu śledczemu, gdzie tłomaczyli się, że oni wcale matki nie bili, a tylko ją czasem „rugnęli", lub z prędkości poszturchnęli, gdyż matka jest „leń" i nic im robić nie chce w mieszkaniu. Obiecujących synalków sędzia śledczy zwolnił za zobowiązaniem. Staną oni jednak przed sądem. (K.C.).

„WOŁOWKA" ZNOW POSŁUŻYŁA DO WYKRYCIA ZŁODZIEJA

Do mieszkania Heleny Jakubczyk przy ulicy Nowolipki Nr. 52, przyszedł w odwiedziny jej znajomy Aleksander Szwarc, zamieszkały w „cyrku" (Dzika 62). Po jego wyjściu Jakubczykowa spostrzegła, że wisząca na haku jesionka ulotniła się. Na drugi dzień poszkodowana, przechodząc przez targ na „Wołówce", zauważyła, jak skradzioną jej jesionkę sprzedawał jakiś osobnik, zatrzymała go więc i oddała go w ręce policjanta. Po sprowadzeniu zatrzymanego do komisarjatu, ustalono, że jest to Michał Wiśniewski, znany „paser", zamieszkały przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr. 16. Jesionkę oddano prawowitej właścicielce. (K.C.).

SMIERĆ MIĘDZY BUFORAMI

26-letni Stefan Mazurek, robotnik kolejowy (Pawia 50a), wczoraj rano wspólnie z innymi robotnikami zajęty był przetaczaniem wagonów towarowych luźnych z jednej linii na drugą — na VI-ym posterunku stacji głównej towarowej. W czasie tej czynności Mazurek nie zdążył przemknąć się pomiędzy wagonami i dostał się między bufory wagonów, ulegając zgnieceniu klatki piersiowej. Nieszczęśliwego robotnika koledzy jego przenieśli do najbliższego pociągu i przewieźli na dworzec Główny. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Mazurek życie zakończył.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Wiśniowej 4, w Mokotowie 24-letni Piotr Mycka, robotnik (Solec 62), w czasie pracy, doznał poranienia prawego przedramienia przez maszynę. Poszwankowanemu pomocy na miejscu udzielił lekarz Pogotowia. (WAD).

OTRUCIE PRZEZ POMYŁKĘ

Przy ul. Kaczej 13 otruł się przez pomyłkę ługiem żrącym, 34-letni Stefan Maraszew (Kacza 10), robotnik. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy stan ciężki, przewiózł Maraszewa do szpitala Wolskiego. (WAD.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE W. R. S. K. C.

Dziś o godz. 10 r. odbędzie się w sali gazowni Ludna Nr. 10 doroczna konferencja Klubów robotniczych, zrzeszonych w Z. R. S. S. Ze względu na ważność spraw, które będą poruszane, obecność delegatów wszystkich robotniczych klubów jest konieczna.

SKRA — PIWF.

Dziś o godz. 11 odbędzie się na boisku „Skry" mecz hazeny pomiędzy Skrą i PIWF-em.

SKRA — SOKOLĘTA.

Dziś o godz. 1 pop. Skra rozegra towarzyskie spotkanie z Sokolętami.

POWIŚLE — STRZAŁA.

Dziś o godz. 1 pp. odbędzie się na boisku 11 Listopada mecz towarzyski Powiśle — Strzała.

DZISIEJSZE SPOTKANIA LIGOWE.

Boisko Polonji (ul. Konwiktorska), o g. 11 rano odbędzie się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką i Śląskiem.

O godz. 12.30 zaś, mecz ligowy pomiędzy Polonią a Ruchem (W. Hajduki).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

ŚWIAT EKRANU



NORMAN KERRY,
bohater „Błękitnych nocy" (wytw. „Uniwersal").

EMIL JANNINGS

Wobec granego obecnie najnowszego filmu Janningsa p. t. „Ostatni Rozkaz", będzie nie od rzeczy przypomnieć sobie szczegóły z życia tego znakomitego artysty, oraz uprzytomnić jego dotychczasowe kreacje. Jannings urodził się w Brooklynie z rodziców Niemców. Najwcześniejsze lata swego życia spędził w Zurychu. Do gimnazujjum chodził w Görliz, skąd uciekł jako 14-letni chłopiec i po pełnych przygód wędrówkach został schwytany i sprowadzony z powrotem do domu. Żyłka awanturnicza, która obudziła się w nim w najmłodszych latach pozostała na zawsze. Gdy dorósł, został wędrownym aktorem i przez 12 lat prowadził niespokojne życie z koczującą trupą aktorską. Po 12 latach dopiero Jannings otrzymuje stałe engagement teatralne, sława jego rośnie z dnia na dzień, aż wreszcie zostaje członkiem „Deutsches Teater", będącego wówczas pod dyrekcją Maxa Reinhardta.

Jannings z wielkim wahaniem przyjął pierwszą ofiarowaną mu rolę w filmie. Jednak okazało się, że właśnie ten rodzaj aktorstwa pociąga go najwięcej. W szybkiem tempie, a wraz grając w całym szeregu filmów Ufy, jak „Madame Dubarry", „Portjer Hotelu Atlantic", „Variete", „Faust" i „Świętoszek" Jannings wznosi się na najwyższe szczeble sztuki filmowej. W roku 1926 zaangażowano Janningsa do Ameryki, gdzie odtąd pracuje on dla firmy Paramount.



EMIL JANNINGS
w filmie „Ostatni rozkaz" (wytw. „Paramount")

NOWY FILM Z CLARĄ BOW

Najnowszy film z Clarą Bow, jedną z ostatnich ulubienic ekranów wielkoświatowych jest film p. t. „Hula" w którym Clara Bow występuje w roli Hawajki.

STRATA W ŚWIECIE FILMOWYM

Obecnie grany w „Coloseum" film z Polą Negri p. t. „Spowiedź uczciwej kobiety" jest opracowany przez realizatora Maurycego Stillera, autora wielu pięknych filmów, jak „Gösta Ąerling" i „Hotel Imperjal".

Przed tygodniem Stiller zmarł nagle, pozostawiając wielką lukę pośród pionierów kinematografji.

NOWY FILM POLSKI „W LASACH POLSKICH"

Już pod koniec sezonu wytwórczego dowiadujemy się o realizacji nowego filmu polskiego p. t. „W Lasach Polskich". Rzecz ta, osnuta na tle powieści J. Opatoszu, maluje środowisko chasydzkie osłonięte dotąd mgłą tajemniczości. Obok tego znajdziemy cały szereg momentów czysto polskich, jak powstanie styczniowe, walka legjonu żydowskiego pod wodzą pułk. Berka Joselewicza, spotkanie Napoleona z żydami w małym miasteczku i t. d. Czołowe role kreują Diana Blumfeld i Silven Rich. Pozatem zaś udział biorą: Tadeusz Wesołowski, Jerzy Leszczyński, Klara Segałowicz. Reżyseruje film J. Turkow. Zdjęcia w atelier ukończono. Obecnie ekspedycja filmu przebywa w puszczy Białowieskiej, gdzie nakręca końcowe sceny plainairowe (pod gołem niebem).

Z teatrów świetlnych

„COLOSSEUM"
„SPOWIEDŹ UCZCIWEJ KOBIETY".

Grany obecnie w „Coloseum" film przyniósł nieco rozczarowania zwolennikom talentu Poli Negri. Żywiołowa pełna temperamentu Pola Negri — niezrównana w swych kreacjach ostatnich w „Cesarzowej", „Hotelu Imperjal" i „Drucie kolczastym" (pod względem dramatycznym stojąca najwyżej) w „Spowiedzi uczciwej kobiety" czuje się nieswojo. Jej talent przystosowany do roli demonicznych kochanek i namiętnych rywalek nie nadaje się wcale do roli zbolałej matki, której głównym uczuciem jest uczucie macierzyńskie.

Sam film jest przeróbką granej przed kilkulaty w Teatrze Polskim sztuki „Kobieta która zabiła", jednakże charakter sztuki uległ przy opracowaniu filmowym dużym zmianom.

Nad program dobra wesoła dwuaktówka z Gilly Doolev'em.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo. „Idjota".
Colosseum: „Spowiedź uczciwej kobiety".
Casino. „Ostatni rozkaz".
Capitol: „Miasto miljona poległych".
Miejski: „Krzyk życia".
Wodewil: „Pan Tadeusz".
„Palace": „Szeik Fazil".
Pan: „Miasto miljona poległych".
Światowid. „Błękitne noce".
Filharmonja: „Pan Tadeusz".
Splendid. „Błękitne noce".
Słońce. „Idjota".
Stylowy: „Ojcze".
Rococo: „Ojcze".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolary notowano 8.88 i ćwierć, dewizy New York 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86 i ćwierć za dewizy 8.88. Tranzakcje kablem New York przeprowadzono na 891,90 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich podniósł się Zurych. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i pół, dewizy New York 8.90. Ruble złote notowano 4.63 i pół. Tranzakcje czerwońcami sowieckiemi zawierano na 1.95 — 2 dolary.

Na rynku akcyjnym nastapiło dalsze wzmocnienie. Wszystkie papiery były w silnym popycie, tranzakcje jednak były naogół małe wskutek minimalnej podaży materjału.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Krakowiacy i górale"

Narodowy
o 4-ej pp. „Dziękuję za służbę"
o 8-ej w. „Pan Jowialski"

Letni
o 4-ej pp. „Sekretarka pana prezesa"
o 8-ej „Polka w Ameryce"

Teatr „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20 Dziś „Śluby", dramat w 6 obrazach A. Górskiego. Początek punktualnie o godz. 8, koniec o 11-ej wiecz. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Śluby".

Teatr Wielki. Dziś „Krakowiacy i Górale". W poniedziałek Opera nieczynna, we wtorek „Tosca".

Teatr Narodowy. Codziennie „Pan Jowialski".

W niedzielę o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Dziękuję za służbę".

Teatr Letni. Codziennie „Polka w Ameryce".

W niedzielę, dn. 18 b. m. po raz pierwszy po cenach zniżonych o godz. 4 pp. „Sekretarka Pana Prezesa" z Leszczyńską, Zelwerowiczem i Orwidem na czele.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Witaj jutrzenko swobody".

W niedzielę o godz. 3 pop. po cenach zniżonych „Broadway".

Teatr Mały: Dziś i jutro „Słomiani wdowcy".

W niedzielę o godz. 4 pop. po raz pierwszy „Oto kobieta".

Teatr Praski. Codziennie „Nie zginęła" Jutro o godz. 3-ej ‚Nie zginęła" po cenach najniższych.

Teatr „Znicz", Śniadeckich 5. Dziś o g. 12.15 w poł. baśń „Czarodziejskie jabłuszko ci: „Warszawianka" i „Powrót Taty".

Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Codziennie rewja inauguracyjna „Klejnoty Warszawy". Początek punktualnie o g. 7.30 i 10 w.

Teatr dla Dzieci w Capitolu. Dziś o godz. 12.15 w poł. baść „Czarodziejskie jabłuszko i Jaś Karzełek", patomina „Pat, laleczka i Patachon", oraz bogata część koncertowa.

Teatr Qui Pro Quo. Rewja „Rób coś".

„Czerwony As". Dziś „Trzy stopnie wtajemniczenia".

Cyrk. Nowy urozmaicony program listopadowy.

Jutrzejsze uroczystości Schubertowskie w Konserwatorjum. Zapowiedziana na 19 b. m. uroczystość Schubertowska w Konserwatorjum w 100-ną rocznicę zgonu Franciszka Schuberta odbędzie się w podniosłym nastroju. W programie kwartety A-moll op. 29, G-dur op. 16 i D-moll (Śmierć dziewczyny). Bilety w kasie Teatrów Miejskich.

O POJEDYNKACH

W „Pamiętnikach" swoich Ignacy Daszyński opowiada, jak to podczas pewnego ostrego starcia w parlamencie austrjackim w rozprawie nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego, jako „znakomitego leku na chłopów galicyjskich", p. Milewski, chadek, wykrzyknął:

„Opozycja galicyjska ma jedną wspólną ideę: walkę z Kołem Polskiem... Wszystkie gwałty na narodzie polskim, przez Murawiewa, Milutyna lub Bismarka popełniane, odbywały się pod hasłem: Przeciw szlachcie polskiej, przeciw duchowieństwu (żywe oklaski na prawicy).

Poseł Daszyński: Co to ma z nami do czynienia?

Poseł dr. Milewski: Jesteście spadkobiercami tych idei i tych haseł!

Poseł Daszyński: Wstydź się pan! Nas z Murawiewem porównywać! Wstydź się pan, komedjancie, płatny obrońco szlachty!

„Wmieszał się w to i hr. Wojciech **Dzieduszycki,** wołając: To prawda.

„Odpowiedziałem mu, że kłamie!

„Przysłał mi więc sekudantów, dwuch feudałów niemieckich. Odpowiedziałem im, że pojedynku nie uznaję; **uważam go dla socjalisty za nonsens, a dla hrabiego katolika za zbrodnię.**

„Wówczas prosili mnie sekundanci, abym prezydentowi Izby powiedział, że kłamstwo przypisuję hrabiemu nie jako **prywatnemu człowiekowi,** lecz jako **politykowi!!**

„Zgodziłem się na to i wśród gwaru debaty wobec zaperzonego hrabiego oświadczyłem prezydentowi, że uważam **kłamstwo to za polityczne...**

„Po kilku dniach otrzymałem od kanoników kapituły biskupiej w Insbruku list dziękczynny, podkreślający, że w czasach ogólnego pomieszania pojęć w polityce miałem odwagę nie dopuścić, aby hr. Dzieduszycki popełnił zbrodnię" *).

***

Zabawny ten incydent doskonale ilustruje, jak rozciągłe jest pojęcie „honoru" według wszelakich kanonów samozwańczych kodeksów honorowych. A list dziękczynny kapituły w Insbruku, najklerykalniejszej z klerykalnych i najbardziej katolickiej, list, wystosowany do „niewiernego" socjalisty, czyż nie jest najsurowszem potępieniem pojedynków ze strony Kościoła?

Pojedynki wogóle, jako dążenie do wymierzania sprawiedliwości poza powszechnie obowiązującem prawem publicznem i zwyczajowem, stale zwalczane były w cywilizowanych społeczeństwach w ciągu ostatnich kilku stuleci.

We **Francji** jeszcze Henryk IV wydał edykt przeciwko pojedynkom, ale edykt ten nie odniósł skutku. Między 1601—1609 rokiem, jak stwierdza Fontenay Mareuil w swoich pamiętnikach, 2000 „szlachetnie urodzonych" panów padło w pojedynku. Wobec tego w 1609 r. wydane zostało zarządzenie o ustanowieniu „trybunałów honorowych". Edykt, zawierający to zarządzenie, powiada, że, ten, kto „zawini wyzwanie albo przyjęcie wyzwania na pojedynek, utraci wszelkie prawo do piastowania urzędu; kto zabije przeciwnika w niedozwolonym pojedynku poniesie śmierć bez pogrzebu; sekundanci również poniosą śmierć, jeżeli uczestniczą w pojedynku, lub bedą zdegradowani, jeżeli jedynie są świadkami"...

Edykt ten jednak poszedł w niepamięć w chaosie politycznym pierwszej ćwierci XVII-go stulecia. Dopiero kardynał Richelieu zabrał się poważnie do walki z manją pojedynków. W 1627 roku dwóch hrabiów ścięto publicznie za udział w pojedynku. W pięć lat potem ciała dwuch innych panów, którzy zabici zostali w pojedynku, powieszone zostały na szubienicy nogami do góry, pocięte w pasy i wystawione na widok publiczny.

Pojedynki jednak nie zostały doszczętnie wyplenione. Szlachta francuska uważała je za swój przywilej. Dopiero Wielka Rewolucja zadała cios pojedynkom, jako przeżytkowi „ancien regime'u (starego porządku).

Camille Desmoulins (Demulen), wzywany na pojedynek, wzruszył ramionami i odpowiedział na zarzut tchórzostwa, że może odwagę swą pokazać na innych terenach, a nie w lasku Bulońskim.

We **Włoszech,** Caraciolli, książę Melfi, wydał w XVII w. rozkaz, aby pojedynki odbywały się jedynie na parapecie mostu Ponte Vecchio. Jeżeli jeden z pojedynkowiczów wpadł był do rzeki, nie wolno go było stamtąd wydobywać.

W **Anglji** manja pojedynkowa była zawsze znacznie słabsza, aniżeli w krajach romańskich, ale i tam nie brakło wojowniczych „szlachetnie urodzonych" panów, którzy sami sobie wymierzali sprawiedliwość. Rządy angielskie wytrwale zwalczały pojedynki. W 1813 roku pewnego majora i jego sekundanta skazano na szubienicę za żądanie śmierci podczas pojedynku. Później w 1844 r. wyszła ustawa, karząca zdegradowaniem oficerów i oddaniem ich pod sąd za udział w pojedynku. Jeszcze słynny filozof Bacon w XVI stuleciu mówił, że „w barbarzyńskich czasach, pojedynek można wytłomaczyć, jako dziką sprawiedliwość, ale obecnie jest to jawne pogwałcenie prawa i dążenie do podważenia powagi sądów".

Natomiast w **kazjerowskich Niemczech i w carskiej Rosji** pojedynki w armji były uznawane.

***

Bo czemże są pojedynki, jeżeli nie przeżytkiem średniowieczyzny i dziczyzny feudalnej? Pochodzą one z dziesiątego i dwunastego stulecia, kiedy potężni baronowie feudalni dążyli do **ograniczenia naczelnej władzy państwowej,** podówczas królewskiej, i sami chcieli wymierzać sprawiedliwość. Stopniowo pojedynkowanie się przerodziło się na powszechny sposób załatwiania sporów wśród szlachty różnych krajów. Władza państwowa, w miarę, jak narody cywilizowały się i wzmagał się pochód postępu, zwalczała, jak mogła, manję pojedynkowania się.

Obecnie w XX wieku, w Anglji prawo karze zabójstwo w pojedynku, jak pospolitą zbrodnię, ale też tam nikomu do głowy nie wpada taki barbarzyński sposób „obrony honoru". We Francji, jeszcze się zdarzają pojedynki, ale jest tajemnicą publiczną, że strzela się tam z... pistoletów nabitych **prochem samym, bez kul...** Huk wystrzału wystarczy dla „honorowego" załatwienia sprawy i przeciwnicy padają sobie w objęcia...

Na zakończenie, na użytek niektórych panów posłów o zapędach wojowniczych:

Napoleon, Wielki Wódz i genjusz wojenny, który, jak wiadomo, był wrogiem pojedynkowania się, mawiał:

„Bon duelliste mauvais soldat",

po polsku: „Dobry pojedynkowicz — jest kiepskim żołnierzem".

A kiedy król szwedzki posłał mu wyzwanie, odpowiedział, że owszem, przyśle swego nauczyciela fechtunku, aby ten walczył w jego zastępstwie...

J. S.

*) Ignacy Daszyński, Pamiętniki, T. I, str. 159.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7